

# euroregiony

- POLSKA

miejszcznik - samorządność/gospodarka/integracja europejska  
rok VI, nr 55, 16 sierpnia - 16 września 2006, cena - 10 zł  
ISSN 1730-7694

## Zbigniew Gieleciak: Czy można zarabiać na ściekach?

czyt. str. 14-15



# BADAMY I OCZYSZCZAMY GRUNTY ORAZ WODY GRUNTOWE ZANIECZYSZCZONE PALIWAMI



Wykonamy prace wykorzystując nasze ponad 20-letnie doświadczenie zdobyte między innymi w: Austrii, Anglii, Czechach, Francji, Grecji, Niemczech, Węgrzech, Włoszech, Panamie, Singapurze, na Cyprze (rysunek powyżej).

Specjalizujemy się w oczyszczaniu  
z zanieczyszczeń paliwami.

Zrealizujemy pełny zakres prac:

- wykonamy badania
- przedstawimy ich wyniki
- zaproponujemy odpowiednie metody oczyszczania
- przeprowadzimy remediację
- zapewnimy monitoring.



Jesteśmy już w Polsce

**INTERGEO**  
[www.intergeo-consulting.com](http://www.intergeo-consulting.com)

**INTERGEO POLSKA Sp. z o.o.**  
ul. Powstańców Śląskich 5, 53-332 Wrocław  
Tel./fax 71 361 12 38  
Tel. kom. 602 47 53 28, 600 27 96 50

**OCHRONA ŚRODOWISKA, TECHNOLOGIE, BADANIA, OCENY, KONSULTING**

Salzburg · Vienna · Sargans · Augsburg · Berlin · Dresden · Suhl · Luxemburg · Milan · Turin · Wrocław · Pressburg · Budapeszt · Cluj  
Paris · Sofia · Thessaloniki · Athens · Limassol · Istanbul · Cairo · Buenos Aires · Caracas · Panama City · Kuala Lumpur · Seoul · Johannesburg





## Pryska mit samorządowej gospodarności

Ostatnio odbyłem dłuższą rozmowę ze znajomym. Podjął współpracę z firmą, która jako jedyna w Polsce od kilkunastu lat ze 100-procentową skutecznością odzyskuje od dostawców pewnej usługi nienależnie naliczane opłaty. Rezultat zawsze jest ten sam – dostawcy zmieniają umowy lub aneksy do nich i bez szemrania stosują się do kryteriów wskazanych przez ową firmę doradczą. Dlaczego? To proste, gdyby nie chcieli tego zrobić, sprawa wyładowałaby w sądzie i stała powszechnie znana, a wtedy dostawcy zostaliby wręcz zalani morzem pozwów i najprawdopodobniej zbankrutowaliby. Zwykle chodzi o nieuczciwie pobierane opłaty w wysokości przeciętnie 30 procent kwot wykazywanych na fakturach, a bywa, że i ich połowy.

Mamy więc coś z powieści Grishama lub praktyk wielkich koncernów, które wolą po cichu ugodzić się z jednym klientem wysuwającym roszczenie, niż dopuścić do tego, by na światło dzienne wyszły ich nieuczciwe praktyki. W tym przypadku usługa ma dość powszechny charakter, a w grę wchodzi miesięcznie – w przypadku wielkich i dużych firm – pokaźne kwoty do odzyskania, w przypadku samorządów – również niebagatelne dla gminnego budżetu. Procedura wykazywania nienależnych opłat jest całkowicie legalna – zgodna z prawem polskim i Unii Europejskiej. Po prostu owa doradczą firma posiada na to know-how w dziedzinie prawa. Wydawałoby się, że każdy z pocałowaniem w rękę skorzysta z pomocy w odzyskiwaniu swoich pieniędzy, tym bardziej, że firma doradczą nie pobiera za swą pracę żadnych opłat od klienta. Jej wynagrodzeniem jest udział w realnych oszczędnościach, które dla niego wywalczyła. Też amerykański sposób działania. Sprawa jest więc całkowicie czysta.

I teraz czas na konstatację. Z reguły prywatne przedsiębiorstwa ochoczo, choć z niedowierzaniem wobec informacji, że są nabijani w butelkę, decydują się na współpracę, której celem jest odzyskiwanie ich pieniędzy. Zupełnie inaczej jest w sektorze samorządowym. Spośród kilkudziesięciu wójtów, burmistrzów i prezydentów miast – tylko jeden zdecydował się na współpracę w trosce o zaoszczędzenie publicznego grosza, którym dysponuje i udostępnił kserokopie faktur. One są podstawą do wycieszenia wielkości haraczu, który się płaci dostawcy usługi. Pytałem o reakcje innych. Dominuje strach przed podjęciem działań na rzecz odzyskiwania, bądź niepłacenia pieniędzmi podatnika nienależnych kwot. Strach przed RIO – bo jak uzasadnić pojawienie się na koncie samorządu odzyskanych pieniędzy, są też trudności z podkładką na wypłatę wynagrodzenia firmie, która te pieniądze odzyskała. Są i takie powody niechęci do odzyskiwania publicznego grosza, jak obawa przed obrazą ze strony usługodawcy, a także, zdarza się, przyjazne z regionalnym operatorem, który często występuje w roli dobroczyńcy samorządu. A to coś tam ufunduje, a to pomoże w jakimś remoncie itp. Nieważne, że co miesiąc beczelnie skubie budżet gminy. W pewnym sensie Polska jest jednak krajem układów – może niekoniecznie związanych z SB, czy WSI. Ale przede wszystkim mentalnych. Siedzi się w bagienku i drży o to, by jego spokojnej toni nie zakłóciła najdrobniejsza fala, kłopot. Najśmieszniejsze i najtragiczniejsze zarazem w tym wszystkim jest to, że samorządy wiecznie rozpaczają nad swą finansową nędzą – a setek tysięcy złotych, często milionów w skali roku, nie potrafią podnieść z ulicy. Smutne.

**Jacek Broszkiewicz**  
redaktor naczelny

**Redaktor naczelny: Jacek Broszkiewicz**  
tel. 510 065 508, 0-32 253 67 36,  
e-mail: redakcja@euroregiony.pl  
**z-ca red. naczelnego: Hanka Jarosz-Jaowiecka**  
tel./fax 032 256 39 28, 0609 179 238  
**Zespół:** Grażyna Brochwicz,  
Iwona Dragon (Londyn), Anna Kobylec,  
Krzysztof Kozik (Bielsko-Biała, Kopenhaga),  
Małgorzata Piętka, Gabriel Piotrowski,  
Piotr Ptak, Tomasz Rzeszutek - rysownik,  
Hanna Smolańska, Antoni Szczepny,  
Witold Sz wajkowski, Ewa Wanacka,  
Urszula Węgrzyk, Ewa Zasada (Wiedeń)  
Agnieszka Żuk (Paryż).  
**Stali felietoniści:** Ryszard Tadeusiewicz,  
Piotr Wrzecioniarz, Ewa Wanacka.  
**Stale współpracują:** Danuta Kiera,  
Marek Starczewski, Ewa Szabelska,  
Bożena Wróblewska.

**Rada Redakcyjna:**  
**Honorowa Przewodnicząca**  
**– Danuta Hübner**



**Komisarz Unii Europejskiej ds. polityki regionalnej**

prof. dr hab. inż. Ryszard Tadeusiewicz (rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie),  
prof. dr hab. Andrzej Limański (rektor Wyższej Szkoły Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych w Katowicach), Piotr Uszok (prezes Unii Metropolii Polskich),  
prof. dr hab. Tadeusz Sporek (Akademia Ekonomiczna w Katowicach),  
prof. Piotr Wrzecioniarz (Politechnika Wrocławska)

**Redakcja:**  
40-750 Katowice  
ul. Ferdynanda Adamczyka 9c  
tel./fax +48 0-32 253 67 36,  
e-mail: redakcja@euroregiony.pl, www.euroregiony.pl  
**DTP:** Tomasz Koźmin

**Dział Promocji i Marketingu:**

Jolanta Pieczka 507 071 375

**Korekta:** Anna Kobylec

**Wydawca:** Euro-Regional Press Sp. z o.o.

**Prezes Zarządu:**

Rita Czupryńska 0510 065 507

ul. Ferdynanda Adamczyka 9c

tel./fax: +48 0-32 253 67 36

### Spis treści:

Praca organiczna czy polityka?.....	4
Współpraca transgraniczna w Polsce i Europie(2).....	4
Bez fasadowości.....	7
Dylematy zarządzania(2).....	8
Pragmatyzm przede wszystkim.....	9
Miasto dla młodych.....	12
Czy można zarabiać na ściekach?.....	14
Ciekawe, inne miasto.....	16
Na pomoc środowisku.....	18
Twarzą do ludzi, twarzą do Odry.....	20



# Praca organiczna czy polityka?

Z GRAŻYNĄ WECLEWSKĄ – Dyrektorem Władzy Wdrażającej Program Współpracy Przygranicznej PHARE Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji  
– rozmawia Antoni Szczęsny

– Czy z perspektywy 2-letniego polskiego członkostwa w Unii Europejskiej można mówić o pewnej zmianie jakościowej w podejściu do kwestii rozumienia sąsiedztwa i współpracy transgranicznej?

– Myślę, że tak. Pierwszy program współpracy przygranicznej o polsko-węgierskim rodowodzie powstał w 1994 roku, czyli 12 lat temu. To jednak szmat czasu. Obecnie kończymy programy realizowane w ramach PHARE – ostatnie rozpoczęły się w 2003 roku i są teraz finalizowane. Fundusze przedakcesyjne były do wzięcia niemalże od ręki. W euroregionach obserwuję obecnie duży stres związany z przejściem do korzystania z funduszy strukturalnych, co jest o wiele trudniejszym zadaniem. Mimo pewnej praktyki w sięganiu po fundusze przedakcesyjne, zwłaszcza związane z CBC, co było swego rodzaju poletkiem doświadczalnym, władze wie-

lu euroregionów stają wobec niego często bezradne. Odnoszę wrażenie, że euroregiony lekko się zagubiły przy wdrażaniu projektów zaliczanych do programu INTERREG.

– Jaki wpływ na możliwości aplikacyjne euroregionów miała reforma administracyjna kraju z 1999 roku?

– Duży i – trzeba to powiedzieć: negatywny. Przed nią była większa decentralizacja i związana z tym odpowiedzialność przekładająca się na sprawne wdrażanie programu PHARE na niższych, lokalnych i regionalnych szczeblach. Euroregiony rozliczały się tylko przed Władzą Wdrażającą, którą kieruję. Kiedy zaczęto realizować program INTERREG i zostały zastosowane zupełnie inne zasady, wyprzedzające niejako procedury stosowane w pozyskiwaniu funduszy strukturalnych, wszystko się skomplikowało. Odpowiedzialnymi za płatności stali się wojewo-

downie ze swoimi urzędami, umowy trzeba było podpisywać z ministerstwem finansów i nowym ministerstwem rozwoju regionalnego. Okazało się, że instytucji odpowiedzialnych za te programy i nadzorujących je jest tak dużo, iż euroregiony zaczęły w tym wszystkim ginać ze swoimi projektami gminnymi po 2, 5, 10 i 20 tysięcy euro. Wydawano własne pieniądze, ale i często pożyczone na tych szczeblach, w nieskończoność czekając na ich zwrot z unijnej kasy. Sekretariaty euroregionów bywają po stronie zagranicznej, czy to niemieckiej, czy litewskiej lub innej – to także nie sprzyja tempu prac i skuteczności działań. Zmiany organizacyjne na szczeblu naszych ministerstw również powodują komplikacje, bo zmienia się podział kompetencji. Obserwuję jednak pewien postęp, bo do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego zaczęli trafiać ludzie z euroregionów, znający tę robotę od podszewki, potrafiący

Z PERSPEKTYWY GENEWY

## Współpraca transgraniczna w Polsce i Europie<sup>(2)</sup>

**Specjalnie dla ER-P** 7 najistotniejszych zjawisk granicznych w dzisiejszej i przyszłej Europie. Odczytując oficjalne dokumenty opublikowane przez Radę Europy, od 1995 do 2005 roku, stanowisko Parlamentu Europejskiego i Zgromadzenia Parlamentarnego, Kongresu władz lokalnych i regionalnych tak samo dla Unii Europejskiej, Rady Europejskiej, Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Komitetu Regionów, dochodzimy do ustalenia 7 najistotniejszych wniosków na podstawie doświadczeń współpracy transgranicznej w Europie. Są to niezbędne dane dla ustalenia definicji, instytucji, etapów i dziedzin, hamulców i bodźców oraz perspektyw, które stanowią sedno nadchodzącej współpracy transgranicznej.

**1. Punkt wyjścia** stanowią: cztery wielkie systemy polityczne – i co istotne demokratyczne – charakteryzujące państwa europejskie, to znaczy systemy scentralizowane, w których decentralizacja organizacji terytorialnej odbywa się jedynie na poziomie regionów czysto administracyjnych; systemy zdecentralizowane, które nadają kompetencje normatywne jednostkom terytorialnym, przyznając im często osobowość prawną; systemy zregionalizowane, które pozwalają jednostkom regionalnym na sprawowanie władzy ustawodawczej we wszystkich dziedzinach na jakie zezwala konstytucja; w końcu systemy federalne, które przewidują, między innymi, wyjątkowe uprawnienia dla parlamentów i rządów swoich państw składowych.

**2. Punkt wyjścia.** Suwerenność terytorialna stanowi nadal mocny punkt dla 46. krajów członkowskich (na dzień 5 października 2004 r.), Rady Europy i 25. krajów członkowskich (na dzień 1 maja 2005 r.) Unii Europejskiej, co oznacza, że każda forma współpracy transgranicznej pozostaje jeszcze nadal „sprawą państwo-

wą”, przede wszystkim dla 3 pierwszych, wyżej wymienionych, systemów politycznych, chociaż i kraje federalne pozostają z reguły baczne na relacje transgraniczne swoich państw składowych. Ażeby wyjść poza te «suwerenności narodowe» – granice w Europie, które stały się ostatecznie nienaruszalne – niektórzy politycy wysuwają hipotezę, że należy „odpolitycznić w sensie terytorialnym” regiony transgraniczne lub, w sposób bardziej realistyczny, „lepiej dzielić suwerenność” pomiędzy państwami w ich strefach granicznych, co w praktyce doprowadziłoby jedynie do „defunkcjonalizacji” granic a nie do ich zniknięcia. W trosce o przestrzeganie suwerenności narodowych oraz biorąc pod uwagę ciągle jeszcze międzynarodowy charakter relacji transgranicznych Rada Europy wypracowała w Madrycie, 15 maja 1980 roku, zarys Konwencji na temat współpracy transgranicznej, do której dołączony został, w roku 1995, pierwszy protokół a w roku 1997 drugi, w oczekiwaniu na nową Konwencję w roku 2006 lub 2007 dotyczącą „euroregionalnej współpracy transgranicznej”; Konwencji i protokoły, które

tak ustawić procedury, by projekty realizowane przy wsparciu UE szybciej trafiły do ludzi.

**– Mamy do czynienia z koncepcją budowy silnego państwa. Jak to się może odbić na realizacji polityki regionalnej?**

– Myślę, że nie są to przeciwstawne koncepcje. Powstało przecież Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, co jest dowodem na to, że rząd przykłada dużą wagę do postępu w tej dziedzinie. Z drugiej strony w przygotowywanej ustawie o rozwoju regionalnym stawia się na większą decentralizację działań.

**– Ale jednocześnie polegać ona ma na większej odpowiedzialności w tej sferze urzędów wojewódzkich, a więc struktur państwowych...**

– I marszałkowskich. W teorii wygląda to bardzo dobrze, tylko niepokoję się, czy na poziomie województw będziemy dysponowali wystarczająco dobrymi kadrami zdolnymi udźwignąć tę odpowiedzialność. Od 12 lat bacznie obserwuję losy unijnych projektów, pomagam je wdrażać i wiem, że najważniejsza jest wszędzie obecność wykształconych ludzi, umiejących to robić. Z tym jest kłopot. Duża rotacja personalna na szczeblu wojewódzkim, brak etatów, pieniędzy – to wszystko jest smutną codziennością. Państwo jest silne, ale nie wystarczająco zasobne, by merytorycznie tę moc uzasadniać i ciągle budować.

**– W tle naszej rozmowy ciągle gdzieś tkwi problem wykorzystania postawionych przed nami środków. Nie potrafimy czy raczej jest obiektywnie niemożliwe w całości ich wykorzystanie?**

– Środki Phare zostały spożytkowane prawie w 100 procentach. Oczywiście pytanie o to, jak będzie z funduszami strukturalnymi jest otwarte. Ten rok jest decydujący, bo to teraz powinny zostać uruchomione płatności z programów podpisanych w roku 2004. To ogromne kwoty. Jesteśmy znani z tego, że dokonujemy cudów rzutem na taśmę – należy się więc liczyć z potwornym przyspieszeniem w ostatnich miesiącach bieżącego roku. Muszę podkreślić, że w dalszym ciągu wszyscy uczymy się sztuki aplikowania i wykorzystywania pieniędzy unijnych, które zaczęły teraz do nas płynąć zupełnie nowymi torami. Lęk mnie ogarnia, kiedy pomyślę, że urzędy wojewódzkie nie mają specjalistów, będą musiały rozliczać projekty – potrzeba finansistów, księgowych.

**– Jak to się ma do deklaracji odchudzenia państwa?**

– Nijak. Władza Wdrażająca często prowadzi szkolenia przygotowujące do realizacji programu ZPORR, funduszy strukturalnych. Kiedy pytamy delegowanych na te zajęcia ludzi o to, kto z nich jest księgowym, finansistą – zapada cisza. Pytamy, kto rozliczał już projekty – nikt. Z reguły nikt nie ma pojęcia, co to są koszty kwalifikowane. Przed nami ogrom pracy do wykonania, a łatwo nie będzie.



**– Europejskie Ugrupowania Współpracy Transgranicznej – instytucje będące pomysłem UE, zakładające zwiększoną rolę organów państwa w realizowaniu polityki pokrywającej się z obszarem działania euroregionów, wywołują tam panikę. Dlaczego euroregiony nie mogą uzyskać osobowości prawnej?**

– W tym kontekście euroregiony nie mają szans na uzyskanie osobowości prawnej i nic dziwnego, że czują się zagrożone. Istnieje możliwość, że ce-

cd. na str. 7

## Z PERSPEKTYWY GENEWY

podkreślają, że istotne jest odwołanie się do wewnętrznego prawa każdego z państw w sprawie formy i treści ich organizacji terytorialnych, a co za tym idzie ich relacji transgranicznych.

**3. Punkt wyjścia.** Europa transgraniczna ma już długą historię. Moje analizy mają na celu wpisanie się w tą historię i na swój sposób podkreślenie bogactwa, złożoności, ogromnej różnorodności doświadczeń transgranicznych, które wydobywają na światło dzienne historię i geografii Europy, nawet w niektórych bardzo peryferyjnych strefach, specyficznych i charakterystycznych dla poszczególnych regionów granicznych.

Dynamika transgraniczna, która tłumaczy bogactwo i złożoność relacji transgranicznych, oparta jest oczywiście na woli politycznej granicznych jednostek terytorialnych, aby wspólnie uregulować podobne problemy, ale także na decentralizacji, która w większości państw europejskich, staje się coraz bardziej widoczna i stymulująca. Wszystkie decentralizacyjne ustawy powiększyły wszędzie stale rosnącą odpowiedzialność jednostek terytorialnych w zakresie współpracy transgranicznej, nawet jeśli zazwyczaj państwa pragną, i słusznie, zachować właściwą władzę nad relacjami transgranicznymi w odniesieniu do swoich jednostek terytorialnych; niezależnie od właściwego im systemu politycznego. Czy należy zatem aż tak bardzo „formalizować” współpracę transgraniczną, która zostałaby ujednolicona według „jedynego modelu”? Czy należy oczekiwać, aby pewnego dnia pojawił się „typowy model” współpracy transgranicznej w Europie, typowy model, który drogi jest jedynie teoretykom? Niniejszy pod-



ręcznik wykaże, że jest wręcz przeciwnie, potwierdzając jednocześnie konieczność wymiany udanych, choć niekoniecznie zawsze nadających się do eksportowania, doświadczeń transgranicznych w Europie. Potrzeba oczywiście kilku zasad i podstawowych kierunków dla zapewnienia autentycznego charakteru wszystkim relacjom transgranicznym. Można będzie zatem wyodrębnić kilka ciekawych do naśladowania „profil” współpracy transgranicznej, „profile”, w miarę spójne i stymulujące, które posłużą za modele porównawienia transgranicznego.

**4. punkt wyjścia.** Nie trzeba podkreślać, że każdy region transgraniczny jest specyficzny, czy to brany pod uwagę indywidualnie, czy wspólnie. Specyfika indywidualna lub grupowa – typologia regionów transgranicznych jest nadal niezbędna – wpisana jest w ich historię, położenie geograficzne, ale także w charakter „późny” bądź „wielowymiarowy”, który jest znamieny dla wszystkich relacji transgranicznych. Te ostatnie wpisują się we wszystkie dziedziny wynikające z prawa wspólnotowego bądź prawa wewnętrznego czy typu organizacji terytorialnej każdego państwa albo kompetencji przyznanych jednostkom terytorialnym przez każde z państw. Ten «późny» lub «wielowymiarowy» charakter relacji transgranicznych powoduje, że jeszcze bardziej specyficzna staje się złożona rzeczywistość współpracy transgranicznej w dziedzinie zatrudnienia, (de)lokalizacji przedsiębiorstw, telekomunikacji, infrastruktury zdrowia i kształcenia, mediów... a tym bardziej systemu podatkowego i opieki społecznej. Jaki instrument prawny należało-

cd. na str.6



cd. ze str.5

## Współpraca transgraniczna w Polsce i Europie(2)

by dać Radzie Europy lub Unii Europejskiej, by sprostać parametrom „poziomej” i „wielowymiarowej” współpracy transgranicznej? Jednolitość lub jedyny model nie są w żadnym wypadku brane pod uwagę czy też pożądane, ponieważ jedność Europy budowana jest i budowana będzie zawsze na jej różnorodności.

**5. Punkt wyjścia.** Różnorodność i złożoność problemów granicznych występująca we wszystkich regionach granicznych w Europie, centralnych i peryferyjnych, połączona z wolą polityczną wszystkich państw, by dostatecznie panować nad relacjami transgranicznymi własnych jednostek terytorialnych znalazły swój wyraz, przez 4-5 ostatnich dziesięcioleci w Europie, w licznych, dwustronnych i wielostronnych porozumieniach pomiędzy państwami. Porozumienia te, które poprzedzał lub po których następował zarys Konwencji Rady Europy w sprawie współpracy transgranicznej, przyjęty w Madrycie, 15 maja 1980 roku, popierały relacje transgraniczne w strefach nadgranicznych. Prawdziwa gradacja wpisana jest w treść porozumień dwustronnych i wielostronnych; jednym z ostatnich jest podpisane w roku 1996 w Karlsruhe porozumienie pomiędzy Niemcami, Francją, Luksemburgiem i Szwajcarią, które pod kierownictwem tych państw, przyznaje osobowość prawną i niezależność finansową organizacjom granicznym, regulowanym przez to porozumienie.

Jest to krok naprzód, który mógłby być poszerzony na wszystkie granice europejskie i mógłby ułatwić zabiegi mające na celu „zarys porozumienia wspólnotowego” lub ewentualnego „trzeciego, dodatkowego protokołu” albo nowej „Konwencji euroregionalnej” w zakresie współpracy transgranicznej, ponieważ de facto, granice stają się w ogóle coraz rzadsze, czy to w łonie przestrzeni wspólnotowej, czy to europejskiej, która jeszcze nie jest wpisana w porozumienia dwustronne lub wielostronne.

**6. Punkt wyjścia.** Prawo wspólnotowe, które jest specyficznym prawem w łonie międzynarodowego prawa publicznego rozszerzało swoje kompetencje w miarę jak kolejne Traktaty znaczyły historię Unii Europejskiej, mowa o Traktacie Rzymskim, traktacie z Maastricht, traktacie Amsterdamskim i Nicejskim... w oczekiwaniu na ratyfikację przez 25 państw przyszłego, ewentualnego Traktatu konstytucyjnego.

W tym ostatnim przewiduje się w niektórych dziedzinach nie tylko ewolucję zasady jednomyślności decyzji 25 państw członkowskich w kierunku zasad większości kwalifikowanej, lecz także możliwość pojawienia się nowych kompetencji wspólnotowych, na przykład w zakresie polityki regionalnej, w przypadku, gdy wszystkie kraje członkowskie byłyby przekonane co do ich konieczności niezbędnej dla integracji europejskiej, dla popierania spójności społecznej, gospodarczej i terytorialnej w całej strefie wspólnotowej. Czy jako pierwsze, na tych nowych obszarach „dzielonej suwerenności”, pojawiłyby się strefy transgraniczne? W każdym razie, jeżeli prawo wspólnotowe ma przewagę nad prawem wewnętrznym 25 krajów członkowskich przynajmniej w dziedzinie kompetencji przyznanych przez te kraje Unii Europejskiej w imię zasady „rosnącej subsydiarności”, to inaczej jest w zakresie kompetencji wyłącznych, które zastrzeżone są dla państw, a więc podporządkowane zasadzie jednomyślności w przypadku każdego nowego pełnomocnictwa. Na przyszłość ważne jest, czy przekazanie lub podział nowych kompetencji może być przez Unię Europejską brane pod uwagę.

**7. Punkt wyjścia.** Wspólnotowa polityka regionalna nabrała rosnącego znaczenia od czasu jej formalnego wprowadzenia w roku 1975 poprzez utworzenie F.E.D.E.R., posiada specyficzne cechy charakterystyczne, które ograniczają jej zasięg. Jej pierwotny, uzupełniający charakter względem polityki regionalnej każdego z państw bez wątpienia hamował i nadal hamuje jej możliwość; jednak oparte na zasadzie „harmonijnego rozwoju całej przestrzeni europejskiej”, pogłębienia spójności terytorialnej, regiony graniczne wskazują i na swój sposób przyspieszają skutki integracji europejskiej, być może nawet bardziej od innych, a bez wątpienia podkreślają konieczność poszerzenia, między innymi na poziomie prawa wspólnotowego, obszaru i kompetencji polityki regionalnej Unii Europejskiej.

Wysokość funduszy wspólnotowych na rzecz spójności terytorialnej Unii Europejskiej poszerzonej do 25 członków, na lata 2007-2013, wynosi 336,1 miliardów € i wspiera jeszcze bardziej to zobowiązanie; Rada Europejska w dniach 19-20 grudnia 2005



Genewa

roku w Brukseli ustaliła tę kwotę przewidując także przyznanie w imię „nowej polityki sąsiedzkiej” krajom trzecim znacznych funduszy wspólnotowych, przeznaczonych dla regionów granicznych, zewnętrznych dla Unii Europejskiej. Parlament Europejski poparł całość tej kwoty i budżet wspólnotowy w marcu 2006 roku doprowadzając do kompromisu wobec Rady Europejskiej i 308,1 miliardami euro, o których zdecydowała Rada Europejska 17 grudnia 2005 roku, a 309,5 miliarda euro proponowanymi podczas przewodnictwa Luksemburga w czerwcu 2005 roku oraz 336,3 miliarda euro zarezerwowanymi pierwotnie przez Komisję Europejską i Parlament Europejski, kolejno w lipcu i wrześniu 2004 roku.

Tych siedem punktów wyjścia posłuży w dalszym ciągu 5-ciu ważnym zagadnieniom, które dotyczą niniejszej refleksji oraz działań, doświadczeń i projektu współpracy transgranicznej. Udzielenie odpowiedzi na te zagadnienia pozwoli na:

- lepsze zdefiniowanie pojęcia współpracy transgranicznej;
- lepsze określenie niezbędnych dla tej ostatniej instrumentów prawnych;
- sprecyzowanie dziedzin i niezbędnych etapów jakim trzeba stawić czoła;
- określenie tego co dynamizuje i tego co hamuje współpracę transgraniczną;
- i na koniec wzięcie pod uwagę tego wszystkiego, co może łączyć i wprowadzić w czyn zjednoczoną wolę wszystkich władz europejskich, narodowych, regionalnych i miejscowych w zakresie współpracy transgranicznej.

**Profesor Charles Ricq**  
Uniwersytet Genewski

i Europejskie Centrum Obserwacji Regionów (CŒEUR)  
c.d. w następnym wydaniu „ER-P”

cd. ze str.5

## Praca organiczna czy polityka?

lem tego zabiegu jest zastąpienie kiedyś euroregionów właśnie tymi Ugrupowaniami. Lansowanie tej koncepcji wywołuje zdumienie, bo jej współautorem jest Jan Olbrycht – dotychczasowy orędownik euroregionalnej współpracy transgranicznej opartej na demokratycznych zasadach. EUWT będą instytucjami mocno ograniczającymi udział czynnika społecznego, organizacji pozarządowych w kreowaniu rozwoju w tej sferze.

### – Zwyciężają tendencje centralistyczne?

– Z całą pewnością. Chciałabym wrócić uwagę na długotrwałe protesty regionów UE przed wprowadzeniem tego rozwiązania. Na nic się one zdały, bo zatriumfował pogląd, że to państwa mają odgrywać pierwszoplanową rolę w kształtowaniu współpracy transgranicznej. W praktyce oznacza to przegraną idei Europy Regionów, którą sygnalizowała już klęska konstytucji europejskiej. Ze sceny schodzi więc koncepcja budowy europejskiej przyszłości animowanej przede wszystkim przez społeczną aktywność ludzi zamieszkujących poszczególne kraje, w tym przypadku w ich pasie nadgranicznym. Odradza się przekonanie, że najlepiej uczynią to państwa, czyli politycy. Nie jestem przekonana – a historia to potwierdza, że jest to najlepsza droga.

### – Europa stała się bezpieczna, nie ma napięć i wrogoci na granicach, więc może euroregiony przestały być politykom potrzebne?

– Może też być i tak, że ten obszar stał się atrakcyjny do zawłaszczenia. Ale to tylko spekulacje. Przeciętny obywatel nie ma świadomości, kto i za jakie pieniądze buduje drogi, oczyszczalnie ścieków itp. I nie musi, choć dobrze byłoby, gdyby wiedział, że to był wynik – tak jak to miało miejsce w lubuskim – inicjatywy i ambicji ludzi z jego otoczenia, działających w euroregionie. W obliczu uruchamiania funduszy strukturalnych i przejmowania przez EUWT funkcji euroregionów ta anonimowość wzrośnie. I nie wyobrażam sobie, by urzędnicy państwowi byli w stanie organizować i w ogóle chcieli brać na swoje barki ciężar organizowania imprez, wystaw, wspólnego przedszkola lub grzybobrania, czy nawet dnia piwa, w których biorą udział ludzie z dwóch stron granicy. Takie przedsięwzięcia dla normalnych ludzi powinny być organizowane przez nich samych. W tym tkwi sens współpracy transgranicznej, sąsiedztwo. To jest największy pożytek z małych projektów euroregionalnych. Ludzie muszą z sobą rozmawiać, współdziałać, tracić z pola widzenia fakt, że dzieli ich granica państwowa, one powinny w ich świadomości zanikać. Tymczasem tworzenie Europejskich Ugrupowań Współpracy Transgranicznej – sądzę, że powoływanych dla zwiększenia efektywności przepływów finansowych – może zachwiać dotychczasowymi priorytetami, zepchnąć na plan dalszy humanistyczny wydzźwięk współpracy i doprowadzić do przejścia na typowy technokratyzm i biurokrację. Jeśli mamy złe stosunki państwowe z Białorusią, to wcale nie oznacza, że to się przenosi na wzajemne relacje sąsiedzkie Polaków i Białorusinów. Są znakomite i nie bez znaczenia dla nich jest działalność euroregionu „Puszcza Białowieska” wokół tej granicy. Tam jest obecnie realizowana wielka liczba projektów unijnych, podobnie zresztą jak nad granicą polsko-ukraińską. Sankcje polityczne UE i Polski wobec Białorusi nie powinny przenosić się na normalne stosunki między Polakami a Białorusinami. Takie niebezpieczeństwo istnieje. Obawiam się, że na tę płaszczyznę automatycznie – wraz z prowadzeniem instytucji EUWT – będą przenoszone problemy wynikające z wielkiej polityki międzynarodowej. A to w tym obszarze nie jest potrzebne.

### – Dziękuję za rozmowę.

Ksenofobia i zamykanie się w ciasnych granicach gminnych problemów to postawa coraz rzadziej spotykana w codziennej działalności polskich samorządów. Jeśli nawet są w naszym kraju gminy, w których lokalne władze samorządowe nie wychylają się z inicjatywami, wiążącymi je z szerokim światem – są to sytuacje wyjątkowe i raczej wstydliwie przemilczane. Polska to kraj, o którego randze i pozycji międzynarodowej – rzecz jasna – decyduje się na najwyższych szczeblach władzy, ale nie należy zapominać o gęstej sieci powiązań łączących ponad dwa tysiące polskich gmin z ich partnerami na podobnym szczeblu w całej Europie. To właśnie ten poziom współpracy międzynarodowej, jakże często przemilczany i pomijany w doniesieniach dotyczących wielkiej polityki, decyduje o tym, czy jesteśmy realnie obecni i dostrzegani w wymiarze europejskim.

## Bez fasadowości

Zbrosławice w województwie śląskim są gminą, której samorządowe władze, zwłaszcza dwóch ostatnich kadencji, przywiązują bardzo dużą wagę do rozwoju współpracy międzynarodowej. Proces akcesyjny do UE zaowocował podpisaniem kilku umów o partnerstwie z samorządami w Niemczech, we Francji i na Węgrzech, z którymi utrzymujemy bliskie związki, a korzystają z nich bezpośrednio mieszkańcy gminy. Umowa o współpracy z niemiecką gminą **Brackenheim**, podpisana 5 maja 2001 roku, nosi znamienity tytuł „Porozumienie o przyjaźni pomiędzy gminami”, a realizujemy ją poprzez organizowanie dwa razy w roku wymian grup młodzieży szkolnej, podczas których wiosną uczniowie niemieckiego gimnazjum przyjeżdżają do Polski, natomiast jesienią gimnazjaliści z gminy Zbrosławice wyjeżdżają do swych niemieckich przyjaciół. Grupy liczą zazwyczaj po 20 uczniów i 2 opiekunów. W czasie wizyt gości zza Odry organizujemy wycieczki, imprezy sportowe, spotkania z mieszkańcami i zabawy, w czasie których młodzi Niemcy obdarowywani są upominkami. Od 2003 roku, kiedy to zainaugurowano ten typ kontaktów, odbyło się już siedem takich wymian. Warto dodać, że środki gminne asygnowane na ten cel są stale wspomagane dotacjami utworzonej w roku 1991 przez rządy obu krajów organizacji pod nazwą Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. W sierpniu br. uroczystie obchodziliśmy Jubileusz Pięciolecia Współpracy Partnerskiej pomiędzy Zbrosławicami a Brackenheim, połączonej z Międzynarodowym Turniejem Piłki Nożnej dla dzieci – IFUBA 2006. W imprezach artystycznych i sportowych wystąpiło 54 mieszkańców gminy Zbrosławice, w tym: Zespół Dziecięcy „Wesołe Nutki”, 2 drużyny piłki nożnej, przedstawiciele Stowarzyszenia Twórców Amatorów „ZbrosArt”, których prace wystawiane były podczas obchodów Jubileuszu, a także mieszkańcy gminy Zbrosławice, którzy w szczególny sposób angażują się w przygotowanie pobytu gości z zagranicy.



Doskonale rozwija się również współpraca z francuską gminą **Charnay-lès-Mâcon**. Podobnie jak z partnerami z Niemiec i tu wzajemne kontakty skupiają się na wymianie grup młodzieżowych, do której dochodzi 2 razy w roku. Na przykład w 2004 r. w VI Festiwalu Jadwigafest w Ziemięcicach brał udział liczący 15 członków zespół „Semtazone” działający w Charnay-lès-Mâcon. W ramach rewizyty kilkunastoosobowa grupa młodzieży ze Zbrosławic w sierpniu 2004 r. wyjechała do Francji na „Międzynarodowy Tydzień Młodzieży” odbywający się w zaprzyjaźnionej gminie.

cd. na str.8



cd. ze str. 7

## Bez fasadowości

Rok temu przedstawiciele francuskiego samorządu zaszczylił swą obecnością obchody 700-lecia Zbroślawic, byli także gośćmi Dożynek Gminnych, które zrobili na nich ogromne wrażenie.

Mimo bariery językowej dzielącej narody polski i węgierski podpisaliśmy umowę o współpracy i przyjaźni z gminą **Tarna-leesz**. W 2004 roku gościliśmy na VII Jadwigafest 40-osobową orkiestrę dętą, która uświetniła ceremonię podpisania umowy o partnerstwie. Rok później zrewanżowaliśmy się „bratankom” na „Leesz Summer 2005” – występem Zespołu Pieśni i Tańca „Miedaranie”. Ponadto 50-osobowa grupa mieszkańców Zbroślawic wraz z przedstawicielami naszych władz lokalnych wzięła udział w „European Days”, organizowanych na Węgrzech.

Pomiędzy 5 a 12 sierpnia 2006 r. gmina Zbroślawice po raz pierwszy była organizatorem Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży. Przybyli do nas młodzi ludzie wraz z opiekunami: z Niemiec – 16 osób, Francji – 9 osób oraz zespół rockowy „Senzalone” i z Węgier – 11 osób. Naszym gościom stale towarzyszyła 14-osobowa grupa ich polskich rówieśników. Młodzież zakwaterowana była w szkole w Miedarach, gdzie delektowała się specjami polskiej kuchni. Oprócz zajęć sportowych i gier towarzyskich uczestniczyła codziennie w różnego rodzaju wycieczkach, m.in. po Krakowie, Gliwicach, gdzie zwiedzili słynną Radiostację, Katowicach, co połączone było ze zwiedzaniem Urzędu Wojewódzkiego, w Ojcowie i KL Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Nasi goście byli również zachwyceni pobylem w znanym zbroślawickim Ośrodku Jeździeckim.

W przyszłym roku planujemy podpisanie umowy o przyjaźni z włoską gminą **Castagnole delle Lanze**, która jest gminą partnerską zarówno Brackenheim, jak i Charnay-lès-Mâcon. Obecnie trwają rozmowy i spotkania mające na celu przygoto-

wanie umowy. W maju br. pięcioosobowa delegacja ze Zbroślawic uczestniczyła w „Festa della Barbera”, natomiast podczas Jadwigafestu gościliśmy dwóch przedstawicieli włoskiej gminy. Podpisanie umowy o współpracy planowane jest na wrzesień 2007 r. podczas obchodów 5-ciolecia współpracy partnerskiej pomiędzy Zbroślawicami a Charnay-lès-Mâcon z Francji.

Jak widać z powyższych, wybiórczych przecież przykładów – bo kontakty są bardzo różnorodne – drogi do Europy wiodą poprzez działania proste i pozbawione celebry. Stawiamy na bezpośrednie relacje pomiędzy ludźmi, bo tylko w taki sposób można poznać zwyczaje i tradycje innych narodów, pozbyć się uprzedzeń i stereotypów, otworzyć na świat. Myślę, że dzięki takiemu nastawieniu coraz więcej mieszkańców naszej gminy rozumie Europę i czuje się jej częścią. A przecież chodzi o to, byśmy tworzyli jedną wielką rodzinę – zróżnicowaną, ale mającą poczucie tożsamości oraz wspólnych losów i perspektyw na przyszłość.

**Paweł Kowolik**  
Wójt Gminy Zbroślawice



### ORGANIZACJE NON-PROFIT



prof. dr hab. Andrzej Limański

## Dylematy zarządzania<sup>(2)</sup>

### Relacje i zależności między sektorami gospodarki – prywatnym, publicznym i społecznym

Rozwój organizacji non-profit związany jest przede wszystkim z powstaniem sektora społecznego (tzw. trzeciego sektora gospodarki). Sektor społeczny, będąc wyodrębnioną częścią sfery realnej i regulacyjnej gospodarki rynkowej, wykształcił się w wyniku długiego procesu wskutek m.in. niedostatecznej reali-



dr Ireneusz Drabik

zacji zadań publicznych i społecznych przez państwo oraz jako remedium na negatywne skutki żywiłowo działającego mechanizmu rynkowego, zagrażającego w różny sposób warunkom życia znacznych grup ludności. Przyczyny decydujące o powstaniu sektora społecznego tkwią w przesłankach wynikających z dążenia do wzajemnej pomocy i z chęci do samoorganizowania się społeczeństwa obywatelskiego.

W praktyce można spotkać różne podejścia do rozumienia relacji pomiędzy trzema sektorami gospodarki – prywatnym (w którym dominują przedsięwzięcia o charakterze komercyjnym), publicznym (instytucje publiczne) i społecznym (organizacje pozarządowe). Przykładowo, często postrzega się funkcjonowanie organizacji pozarządowych jako opozycyjne względem państwa i sektora prywatnego, uznając je jako specyficzną siłę społeczną charakteryzującą się określonymi, odmiennymi cechami od podmiotów publicznych i prywatnych.

Z drugiej strony, coraz częściej podnoszona jest opinia o partnerstwie

i współzależności pomiędzy podmiotami tworzącymi poszczególne sektory, przy czym jest to podejście charakterystyczne dla krajów demokratycznych o dobrze rozwiniętej gospodarce rynkowej. W omawianym podejściu można wyróżnić dwa podstawowe nurty. Zgodnie z pierwszym, współzależności sektorów towarzyszy rozwój organizacji pozarządowych i silna ich instytucjonalizacja, związana przede wszystkim z partnerstwem z sektorem publicznym w zakresie szeroko rozumianych usług publicznych. W drugim przypadku twierdzi się, że wraz ze wzrostem liczby oraz znaczenia różnego ro-

dzaju organizacji pozarządowych, rozpoczęły się procesy zacierania granic pomiędzy podmiotami z różnych sektorów, upodabniania się do siebie oraz rozległej współzależności, co bezpośrednio wpływa na upodabnianie się metod zarządzania w różnych sektorach gospodarki.

Wydaje się, że rozważania dotyczące partnerstwa i współzależności podmiotów pochodzących z różnych sektorów nie mogą odbywać się bez wiedzy na temat fundamentalnych odmienności partnerów. Analiza różnic w założeniach funkcjonowania różnych typów orga-

cd. na str.19



– Za niespełną miesiąc pierwsza tura wyborów samorządowych. Medialny zgłębienie towarzyszący kłótniom na najwyższych piętrach władzy spycha na dalszy plan zainteresowanie społeczeństwa własnymi sprawami, tego jak się żyje i będzie żyło w najbliższym otoczeniu. Czy obawia się Pan, że to spolaryzowanie uwagi może się odbić na przebiegu i wyniku wyborów?

– Nie sądzę. Ślącacy to ludzie bardzo pragmatyczni i nie jest łatwo odwrócić ich uwagę od tych spraw, które mają bezpośredni wpływ na warunki i komfort codziennego życia. Dlatego jestem spokojny o to, że dokonania mijającej kadencji świętochłowskiego samorządu i moje własne zostaną obiektywnie ocenione, a to, do jakich wniosków dojdą wyborcy, znajdzie swoje odzwierciedlenie przy urnach. Myślę, że warto po-

su. W najbliższym czasie kolejne firmy planują inwestycje w naszym mieście. Są to między innymi: Centrum Kapitałowe – w obiektach po Prinzbudzie, „Audi - Volkswagen” - salon sprzedaży samochodów, „Leonardo” – hurtownia torebek i „Lambertz” – nowa hala wytwórni ciasteczek. W wyniku podjęcia działań w celu wypracowania zasad pomocy publiczno-prywatnej istnieją już przesłanki do realizacji szeregu inwestycji publicznych przy współdziałaniu kapitału prywatnego i budżetu miasta.

Trzecim zadaniem jest kształtowanie dobrych warunków nowoczesnej edukacji. Wyremontowaliśmy wiele obiektów szkolnych, wzbogaciliśmy ich bazę w nowoczesny sprzęt, uruchomiliśmy nowe typy szkół.

Powołano Centrum Edukacji Lokalnej – instytucję przygotowującą mieszkańców do nowych wyzwań jakie stawia dzisiejsza rzeczywistość.

rzowsko-Świętochłowski Związek Wodociągów i Kanalizacji projektu „Zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ście-

ków w Chorzowie – Świętochłowicach” Przyniesie ona nie tylko wymierny efekt ekologiczny i poprawę zaopatrzenia w wodę, ale ma wielkie znaczenie dla rozwoju Świętochłowic. Muszę dodać, że przygotowanie do inwestycji połączenia Bytomia z Drogową Trasą Średnicową w Świętochłowicach ma na celu rozładowanie komunikacji drogowej północnych miast aglomeracji, ale też i wzbogacenie połączeń drogowych Świętochłowic.



# Pragmatyzm przede wszystkim

Z EUGENIUSZEM MOSIEM – prezydentem Świętochłowic – rozmawia Jacek Broszkiewicz

rozmawiać o konkretach. Uważam, że największym sukcesem mijającej kadencji była możliwość, przy poparciu społeczności miasta, realizacji zadań określonych w „Strategii Rozwoju Świętochłowic do 2015 roku”. Dokument ten wyznacza trzy priorytety. Pierwszym była i jest budowa centrum miasta – realizując ten cel przeprowadziliśmy generalny remont ulic Katowickiej i Bytomskiej, wykonaliśmy termomodernizację budynków mieszkalnych i zagospodarowaliśmy parki i skwery. Drugi to wspieranie małych i średnich firm. W ramach tego zadania dla wsparcia rozwoju inwestycji i przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą, władze samorządowe od trzech lat nie podniosły podatków i opłat lokalnych by w zakresie, na jaki mają wpływ, nie zwiększać kosztów działalności gospodarczej w mieście. Już dziś widoczne są efekty tych działań. Do Świętochłowic przenosi swą siedzibę jedna z największych firm transportowych „Delta – Trans”, powstał pierwszy salon sprzedaży samochodów „Renault” i „Willa Brant” – hotel wraz z restauracją na europejskim poziomie. „Yves Rocher” uruchomiło rozlewnię perfum, działają firmy „Veldus”, „Tyco Waterworks” – to przykłady tylko z ostatniego okre-

– Świętochłowice to jedno z mniejszych miast Aglomeracji Śląskiej, otoczone przez znacznie większych sąsiadów. Czy łatwo żyć i rozwijać się w takim sąsiedztwie?

–Poruszył

Pan bardzo istotny problem, bowiem zachowanie podmiotowości i partnerskich relacji z otoczeniem ma dla Świętochłowiczanki bardzo ważne znaczenie, chociażby dlatego, że mieszkańcy miasta są bardzo przywiązani do swych korzeni. Są jednocześnie otwarci, gotowi do współpracy i podejmowania wspólnych działań, bo dobrze rozumieją, że sami na tym najlepiej wyjdą. Pogląd ten dominuje także w samorządzie. Ogromne znaczenie w kończącej się kadencji samorządów miała współpraca Świętochłowic z sąsiadami. Jej wyrazem są wspólnie realizowane przedsięwzięcia, takie jak utworzenie Śląskiego Parku Przemysłowego na terenach Świętochłowic i Rudy Śląskiej. Ważne znaczenie ma realizacja przez Samorządy Cho-



Myślę, że nasze poglądy na temat miejsca Świętochłowic w Aglomeracji przejawiały się także w zainicjowaniu – także przeze mnie osobiście – współpracy pomiędzy miastami aglomeracji górnośląskiej, co doprowadzi do stworzenia Górnośląskiego Związku Metropolitalnego.

Prócz tego do najważniejszych przedsięwzięć zrealizowanych podczas mijającej kadencji należy również zaliczyć powstanie Szpitala Powiatowego. Niezbędnym warunkiem powodzenia tego przedsięwzięcia było przeprowadzenie głębokiej restrukturyzacji i koncentracji bazy służby zdrowia, prowadzonej konsekwentnie i do końca, czego wynikiem jest uruchomienie Szpitala Powiatowego. Znalazły w nim siedzibę Oddziały Położniczo-Ginekologiczny, Pediatrii z Pododdziałem Patologii Noworodka i centralna sterylizatornia. Zorganizowano jeden, wspólny blok operacyjny dla oddziałów zabiegowych i przekształcono Oddział dla Przewlekłych Chorych w Zakład Opiekuńczo-Leczniczy. Powstała też nowa Izba Przyjęć wraz z drogą dojazdową. Dokonaliśmy prywatyzacji lecznictwa otwartego. Zaangażowali-

cd. na str.10

cd. ze str.9

## Pragmatyzm przede wszystkim

śmy się finansowo i organizacyjnie w programy edukacji prozdrowotnej i w kampanie „Wygraj walkę z rakiem”, „Wakacje ze zdrowiem”, „Zapobiegaj próchnicy u najmłodszych”. Jesteśmy autorami gminnego programu profilaktyki stomatologicznej „Radosny uśmiech – radosna przyszłość” kierowanego do dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów klas I – III szkoły podstawowej.

Także Powołanie Centrum Kultury Śląskiej umożliwi skoncentrowanie działań w zakresie kultury w jednym ośrodku decyzyjnym, zapewnia pełną koordynację działań kulturalnych w mieście i organizowanie na wysokim poziomie imprez rozrywkowych, spektakli teatralnych czy festiwalu – przykładem może być „Festiwal Polki” – międzynarodowa impreza cykliczna mająca duże znaczenie kulturalne i promocyjne.

– **Świętochłowice są zaliczane do tych miast, które dotknęło strukturalne bezrobocie. W polowie bieżącego roku stopa bezro-**

biań, które by dały impuls do powstania nowych zakładów, a przekształconym dały możliwość pozyskania inwestorów strategicznych, co umożliwiłoby odbudowanie stanu zatrudnienia w mieście. Samorząd w latach 90-tych, gdy powstawały specjalne strefy ekonomiczne, nie podjął starań o wprowadzenie terenów przemysłowych Świętochłowic do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, co umożliwiło łatwiejsze pozyskanie inwestorów w wyniku ulg i pomocy, jakie uzyskiwali inwestujący w KSSE. Wspólnym wysiłkiem z samorządem Rudy Śląskiej utworzyliśmy Śląski Park Przemysłowy, to największy taki park w Polsce. Obejmuje tereny przemysłowe dwóch miast o łącznej powierzchni 1090,20 ha, w tym; 280,62 ha terenów w Świętochłowicach oraz 809,57 ha terenów w Rudzie Śląskiej. Jego zadaniem jest tworzenie dogodnych warunków do prowadzenia działalności gospodarczej dla skupionych na jego terenie przedsiębiorców. Projekt „Inwestycje infrastrukturalne w Śląskim Parku Przemysłowym” opiewa kwota 23 695 400,00 zł, z czego dofinansowanie z UE stanowi 16 739 100 zł.

czywista stopa bezrobocia w Świętochłowicach decydowała o okresie pobierania zasiłku dla bezrobotnych przez mieszkańców Świętochłowic.



W roku 2003 zintensyfikowaliśmy działania na rzecz zwalczania bezrobocia Powiatowy Urząd Pracy inicjuje i realizuje szereg przedsięwzięć mających na celu aktywizację zawodową osób bezrobotnych i przeciwdziałanie bezrobociu.

Są to giełdy pracy – organizowane cyklicznie, targi pracy, doradztwo zawodowe, prace interwencyjne, umowy absolwenckie, staże zawodowe, szkolenia umożliwiające zdobycie poszukiwanych kwalifikacji, dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Na szczególną uwagę zasługują działania dla realizacji których PUP pozyskał środki z funduszy krajowych i unijnych, są to między innymi samodzielnie realizowane projekty takie jak: „Do kariery bez bariery” i „Kobieto bądź zwyciężcą”, „Szansa na pracę”, „Udany start” czy „Zielone światło”. Poszczególne projekty skierowane są do różnych grup bezrobotnych.

Przewiduję, że w wyniku dobrej koniunktury, a także planowanych inwestycji w mieście pracodawcy złożą dużo większą niż obecnie liczbę ofert pracy. Powiatowy Urząd Pracy będzie kontynuował i poszerzał realizowane programy finansowane ze środków krajowych i unijnych, przygotowuje bezrobotnych do zatrudnienia w nowo tworzonych miejscach pracy.

– **Świętochłowice leżą w sercu Górnego Śląska. Na życie mieszkańców miasta w dalszym ciągu mają niekorzystny wpływ warunki ekologiczne, będące spuścizną działającego tu bardzo długo przemysłu ciężkiego. W tym kontekście pytanie o działania samorządu na rzecz ochrony środowiska jest – nomen omen – naturalne.**

– Nie ukrywam, że na progu mijającej kadencji lista zadań do zrealizowania w tej dziedzinie była bardzo długa. Udało się zrobić sporo. Aby nie być gołosłownym, podam kilka przykładów. Zagospodarowaliśmy „Las na Górze Hugona” i staw „Foryska”, Doprowadziliśmy do unieszkodliwienia zanieczyszczeń fenolowych na te-



**bocia nadal oscylowała powyżej 24 procent.**

– To bardzo trudny i skomplikowany problem, w istniejącym ustawodawstwie praktycznie nie do rozwiązania przez jakikolwiek samorząd. Zdziałać dla poprawy sytuacji jednak możemy wiele. W wyniku rządowych decyzji prywatyzacyjnych, restrukturyzacyjnych, likwidacyjnych w Świętochłowicach w latach 90-tych ubyło około 16 tys. miejsc pracy. Władze państwowe nie podjęły żadnych dzia-

Do roku 2001 funkcjonował wspólny dla Rudy Śląskiej i Świętochłowic Powiatowy Urząd Pracy, co skutkowało zaniżonym okresem pobierania zasiłku dla bezrobotnych w Świętochłowicach. Wynikało to z tego, że średnia stopa bezrobocia dla obu miast była niższa niż graniczna wartość, od której bezrobotni pobierali zasiłki w dłuższym okresie czasu. W wyniku moich działań doszło do podziału PUP-u odrębnego dla Rudy Śląskiej i Świętochłowic. Od tego czasu rze-



renie przylegającym do osiedla „Brzezina” i do likwidacji niskiej emisji pyłów i wprowadziliśmy dofinansowanie dla osób, które dokonały wymiany kotłów węglowych w mieszkaniach lub domach jednorodzinnych na kotły ekologiczne – gazowe, elektryczne lub węglowe-niskoemisyjne. Miasto jest coraz piękniejsze, możemy się pochwalić estetycznymi skwerami i zieleńcami i nowoczesnymi urządzeniami sygnalizacji i oświetlenia drogowego. Realizujemy przykrywanie otwartych kolektorów Rawy i Czarnego Rowu, budowę pompowni ścieków z kolektorem odprowadzającym ścieki z części dzielnicy Chropaczów do oczyszczalni, modernizujemy sieć wodociągową i kanalizacyjną. W planach mamy kontynuację przyjętych przez gminę programów i akcji ekologicznych, w ramach których planowana jest realizacja przez Zakład Gospodarki Odpadami – wydzielonego ze struktury MPGK Sp. z o.o. – inwestycji na terenie Składowiska Odpadów Komunalnych: linii segregacyjnej, kompostowni przyzłowej, instalacji wykorzystania gazu składowiskowego, rozbudowy i modernizacji komór. Zadaniem samorządu jest też utworzenie Gminnego Punktu Zbiórki Odpadów Niebezpiecznych i Wielkogabarytowych.

– **W dzisiejszych czasach bardzo aktualnym jest pytanie o to, czy władza jest blisko ludzi, czy pojmuję swą rolę jako służbę. Chciałbym Pana zapytać o to, co się w Świętochłowicach czyni, by stale podnosić poziom usług municypalnych, a także czy Pańskim zdaniem, urząd jest przyjazny obywatelom?**

– O postrzeganiu władzy – w tym wypadku samorządowej, ale przecież nie tylko – decydują różne czynniki, te w skali makro, dotyczącej ogólnej wizji rozwoju miasta i realizacji tych pomysłów, jak i w skali mikro, na poziomie codziennego życia. Aby nie wdać się w ogólniki przytoczę kilka przykładów. Podjąłem działania zmierzające do poprawy pracy urzędników – wyszedłem bowiem z założenia, że to one przełożą się na ich stosunek do obywateli. W tym celu dokonaliśmy adaptacji pomieszczeń niskiego parteru dla nowej siedziby Wydziału Komunikacji wraz z wyposażeniem, wy-

konaliliśmy nowe wejście do budynku dla osób niepełnosprawnych oraz utworzyliśmy nowe stanowisko obsługi osób starszych i niepełnosprawnych. Wymieniliśmy starą centralę telefoniczną na nowoczesną. Wprowadziliśmy program oszczędnościowy racjonalizujący wydatki ponoszone na funkcjonowanie urzędu. Przeniesiono do wyremontowanych pomieszczeń Urząd Stanu Cywilnego, podnosząc standard i estetykę wnętrza jego

siedziby. Realizacja tej polityki jest możliwa dzięki znacznej poprawie ścisłości należnych opłat, tak bieżących, jak i zaległych. Postaraliśmy się o uruchomienie w mieście punktu obsługi podatnika Urzędu Skarbowego z Chorzowa.

Na przełomie kadencji muszę powiedzieć o swojej nadziei, na to, że te wszystkie działania, o których mówiłem, będą kontynuowane w przyszłości. Urząd będzie się ubiegać o eu-



ropejski certyfikat jakości – dotychczas procedury wprowadzania certyfikatu, jego stała weryfikacja były bardzo kosztowne – w przyszłości będzie możliwość sfinansowania tego wydatku z funduszy unijnych. Przeprowadzone zostaną remonty obiektów urzędu uwzględniające potrzeby osób starszych i niepełnosprawnych. Zamierzamy dokonać reorganizacji struktur urzędu pod kątem dalszego zwiększenia sprawności naszego działania. Miasto zaczyna się coraz bardziej liczyć na mapie Aglomeracji. Przywiązuję do tego bardzo dużą uwagę i muszę przyznać, że dzięki moim staraniom powstał w Świętochłowicach konsulat honorowy Królestwa Belgii obejmujący swym zasięgiem województwo małopolskie, opolskie i śląskie. Przytoczyłem tu zaledwie garść przykładów działań podejmowanych podczas mijającej kadencji, które sprawiały, że Świętochłowice znacząco zmieniły swe oblicze i stały się miejscem, gdzie żyje się coraz godniej i łatwiej.

– **Dziękuję za rozmowę.**



# Miasto dla młodych

Z KAZIMIERZEM GÓRSKIM – prezydentem Sosnowca – rozmawia Hanka Jarosz-Jałowiecka

– **Imponująco i aż niewiarygodnie budżet Sosnowca wzrastał w minionych latach, szczególnie w ostatnim roku...**

– W trakcie czteroletniej kadencji obecnych władz samorządowych miasta budżet Sosnowca wzrósł z około 400 do obecnego poziomu 600 milionów, to jest o 200 milionów złotych. Tylko w tym roku na inwestycje przekazaliśmy z miejskiej kasy rekordowo, ponad 160 milionów złotych – najwięcej w historii Sosnowca.

– **Niewiele miast może pochwalić się podobnym poziomem nakładów inwestycyjnych.**

– Z różnych funduszy unijnych miasto pozyskało 200 mln zł. Planowane inwestycje oraz programy, które są opracowywane i wdrażane, gwarantują, że także w następnych latach Sosnowiec pod względem pozyskanych środków z Unii Europejskiej pozostanie liderem w regionie. Ważnym efektem tych starań jest odnotowywany w ostatnim czasie spadek liczby bezrobotnych. Jeszcze w 2003r. stopa bezrobocia wynosiła 23%, a aktualnie wskaźnik ten obniżył się do nieco ponad 17%. Tę spadającą tendencję staramy się utrzymać. Realizowane obecnie inwestycje to gwarantują.

– **Ilu znaczących inwestorów działa na terenie Sosnowca?**

– Już prawie 150 podmiotów zagranicznych i wiele polskich. Chcemy dla nich stworzyć interesujące i korzystne warunki do inwestowania. Sądzę, że się nam to uda. W kadencji obecnych władz Sosnowca napływał do miasta kapitał polski, włoski, amerykański, niemiecki, luksemburski, izraelski, brytyjski.

Trudno byłoby wymienić wszystkie inwestycje. Obecnie prowadzonych jest 80. Rozwija się także rynek usług. W Sosnowcu powstają efektowne centra handlowo-rozrywkowe, otwierane są specjalistyczne sklepy i warsztaty oraz restauracje, puby i bary. Planowana jest budowa hotelu z basenami.

Również miasto przyczynia się do rozszerzania oferty w sferze usług, budując np. Całoroczne Centrum Sportowo-Rekreacyjne, zmieniając funkcję dawnej Sali kinowej, w której wkrótce uruchomiony zostanie klub muzyczny. Przygotowujemy się do budowy Sali koncertowej przy Szkole Muzycznej. Pamiętamy także o sportowcach i kibicach. Z myślą o nich oddaliśmy nowoczesny stadion lekkoatletyczny. Modernizujemy hale sportowe, przejęte od zakładów pracy.

– **Sporo w mieście zrobiliście.**

– Cieszy mnie taka ocena i dziękuję. A to przecież nie wszystko. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na realizację tych przedsięwzięć, które wiążą się z zagospodarowaniem powierzchni przemysłowych. Tereny po zlikwidowanych kopalniach „Sosnowiec”, „Milowice” oraz „Niwka-Modrzejów” są obszarami, dla których zaplanowano kierunki zagospodarowania, a także pozyskiwani są sukcesywnie inwestorzy. Obecnie te miejsca wyglądają jak place budowy.

Kolejnym ważnym elementem było inwestowanie we wschodniej części miasta. Realizujemy za 122 mln zł kolektor „Bobrek”, który skanalizuje tereny, jakie będą mogły przyciągnąć nowych inwestorów. Dużą inwestycją w zakresie transportu jest zakup 72 autobusów, modernizacja 170 przystanków i gruntowna przebudowa dworca autobusowego. A są jeszcze inwestycje związane z uzbraniem terenu pod nowe obszary działania, przedsięwzięcia w zakresie kultury, rekreacji i sportu. Budujemy boiska szkolne, mamy dwa pierwsze w regionie skateparki.

– **A wrócono wam stagnację w związku z koniecznością wykupu obligacji z wcześniejszej przebudowy centrum.**

– Zadłużenie spłacamy. Spłaciliśmy już 110 mln zł. Pozostało jeszcze do spłaty kilkanaście milionów. Miasto jest w dobrej kondycji finansowej a zakres inwestycji w stosunku do dochodów daje nam wskaźnik jeden z największych w województwie. To ożywienie miasta będzie procentować za sprawą wspomnianych inwestycji.

– **Przedsiębiorcy u was inwestujący mieszkają w Sosnowcu, czy tylko do niego dojeżdżają, na przykład z Krakowa?**

– To różnie wygląda. Na przykład ci związani z Fiatem mieszkają w rejonie Bielska, a potentat na rynku przetworów mięsnych, pan Duda mieszka w Sosnowcu. Chcemy zrobić wszystko, by w Sosnowcu żyło się dobrze, miasto było czyste, bezpieczne i zadbane.

– **Taka liczba inwestycji wygląda, jak przedwyborcza agitka.**

– To o czym mówię, to fakty, a nie agitacja wyborcza.

Otwarcie tak szerokiego frontu inwestycyjnego, także w innych samorządach, było możliwe dzięki uzyskaniu dostępu do środków unijnych.

My podjęliśmy starania o dofinansowanie naszych inwestycji z funduszy unijnych przed dwoma laty. To trwało, ale jak widać nie zmarnowaliśmy czasu. Najważniejszym dla nas jest, by Polska rozwijała się wspólnie z Unią Europejską i doganiała świat tworzeniem nowoczesnego przemysłu. Dlatego zaplanowano takie inwestycje, jak Park Przemysłowo-Technologiczny – obszar dla inwestowania w nowoczesnych technologiach, czy Park Naukowo-Technologiczny dla wdrażania nowych technologii. W dzielnicy Dańdówka buduje się ośrodek badawczo-rozwojowy kanadyjskiej firmy Process Electronic. Amerykanie przenoszą do Sosnowca ośrodek obliczeniowy i obsługę administracyjną jednego z największych na świecie producentów łożysk, który obecnie ma siedzibę we Francji.

– **Co uczyniono, by Sosnowiec zmienił swój image?**

– W poprzedniej kadencji, w trudnym dla miasta ekonomicznie momencie podjęliśmy przebudowę centrum, które jest przede wszystkim wizytówką miasta. Wiedzieliśmy, że jest to bardzo istotne dla naszych kolejnych przedsięwzięć. Teraz projektujemy z Jaworzniem, Czeladzią i Dąbrową Górniczą bramę gospodarczą dla Śląska – próbujemy uzbroić i ożywić prawie 500-hektarowy teren. Chcemy zmienić wizerunek Sosnowca jako miasta charakterystycznego dla czarnego Zagłębia i Śląska. A tymczasem poza 2 ciepłowniami nie ma już u nas wielkich kominów, a było ich kilkadziesiąt.

– **Przed wojną Sosnowiec był miastem, w którym żyło wiele Żydów...**

– Różne źródła podają różne dane, ale zdaje się, że w Sosnowcu mieszkało kilkanaście procent osób narodowości żydowskiej

– **Nie ma śladu po nich.**

– Czy po drugiej wojnie światowej jakie mogą być ślady? Dziś Gminy Żydowskie odzyskują obiekty, w których były synagogi czy inne placówki służące kiedyś społeczności żydowskiej. W Sosnowcu są tablice pamiątkowe i park imienia Braci Koźuchów. Mamy żywe kontakty z członkami Światowego Związku Żydów Zagłębia.

– **Może tak jak na krakowskim Kazimierzu można by przywrócić jakimś uliczkom dawną przedwojenną atmosferę?**

– Rozmawiamy z właścicielami kamienic w rejonie ulic Modrzewskiej, Targowej, Warszawskiej czyli ponad stuletniej części miasta aby po renowacji budynków i ich otoczenia można było tu spacerować. Dla wielu osób już jest zaskoczeniem możliwość zagłędania do niektórych odnowionych podwórek. Symbolem tych przemian jest też remontowana kamienica Szpilmanów, w której Władysław Szpilman przeżył pierwsze 17 lat swojego życia.

– **Czy jest szansa, by w Sosnowiec kojarzono nie tylko z Janem Kiepurą?**

– Staramy się także przypomnieć innych artystów, którzy mieli związek z naszym miastem. Nie zawsze byliśmy w tych działaniach skuteczni. Teraz, po dużym sukcesie jaki odniósł film „Pianista” może to się zmienić. Mam na myśli właśnie pamięć o sławnym pianicie i kompozytorze Władysławie Szpilmanie. Chcemy naklonić inwestorów izraelskich angażujących swój kapitał w budowę centrum handlowo – rozrywkowego „Sosnowiec Plaza”, aby w obiekcie tym znaleziono miejsce, gdzie ustawiony zostałby fortepian, który mógłby rozbrzmiewać muzyką mistrza.





Mysząc o tym obiekcie, muszę wspomnieć, iż to centrum usytuowane jest w samym śródmieściu. Warunkiem takiej lokalizacji była budowa podziemnego parkingu dla 450 samochodów. Tego nie ma żadne inne miasto o podobnej wielkości.

**– Mieszkańców zapewne dumą napawa fakt, że w październiku Politechnika Śląska zyska nowy obiekt w Sosnowcu...**

– Rzeczywiście w tym roku Politechnika Śląska przenosi się do nowego obiektu, który wcześniej użytkowany był przez administrację Kopalni „Niwka – Modrzejów”. Teraz po gruntownej adaptacji będzie wykorzystany dla potrzeb tej uczelni. Po raz pierwszy wyższe szkolnictwo pojawiło się we wschodniej części miasta – również za sprawą obiektów w dzielnicy Dańdówka dla Wydziału Farmaceutycznego Śląskiej Akademii Medycznej.

Również w dzielnicy Pogoń przygotowujemy się do budowy największego centrum akademickiego - Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Śląskiego.

**– Co z tego wszystkiego najbardziej Pana cieszy?**

– To, że jadąc przez miasto, nie ma dzielnicy, w której nie prowadzimy jakiejś wielkiej inwestycji. To, że miasto żyje, nabiera rozmachu, staje się wielkim graczem na rynku gospodarczym Śląska.

**– Sąsiednie Katowice mogą pozazdrościć Wam odnowionego dworca kolejowego. Katowicki taki stary nie jest, ale doprowadzono go do ruiny. Jak wyglądają sąsiedzkie stosunki Sosnowca z Katowicami?**

– Nieustannie z prezydentem Piotrem Uszokiem konsultujemy wiele spraw. Współpracujemy w dziedzinie komunikacji. Mamy wspólny projekt Parku Europa, wspólnie zagospodarujemy graniczne dla naszych miast „Stawiki”. Jesteśmy chyba jedyną gminą tak silnie współpracującą z sąsiadami. To nie dotyczy wyłącznie „wojewódzkich” Katowic, również z Mysłowicami – budujemy kolektor „Bobrek”.

Niedawno wspólnie z Mysłowicami otwarliśmy nowy most nad rzeką Czarna Przemsza i przejazdem kolejowym – to udało nam się z prezydentem Grzegorzem Osyrą wreszcie doprowadzić do końca, po 20 latach.

Z Dąbrową Górniczą i Będzinem kupujemy autobusy i modernizujemy 300 przystanków. Mamy wspólne unijne programy studenckie.

**– Nabiera innego charakteru.**

– I nie ma się czemu dziwić. Sosnowiec jest jednym z najmłodszych miast w regionie, miastem o największej liczbie młodzieży wchodzącej w dorosłe życie. U nas odsetek młodzieży jest prawie dwa razy większy, niż w innych miastach o podobnej wielkości.

W latach 70. Sosnowcowi przybyło 100 tysięcy mieszkańców. Przybywali do nas ludzie młodzi. To ich dzieci teraz dorastają. Kształcą się na sosnowieckich uczelniach. Pamiętając o nich nieustannie musimy myśleć o miejscach ich przyszłej pracy. To sprawa

#### Niektóre inwestycje zrealizowane w Sosnowcu w latach ostatniej kadencji samorządu:

W Miłowicach – spółka DUDA-Bis (produkcja wędlin i przetworstwa mięsne; ok. 2700 zatrudnionych) i Hörmann Polska (produkcja drzwi, bram; 20), w Dańdówce – ERGOM Poland (części motoryzacyjne z tworzyw sztucznych; 400 zatrudnionych) i BITRON Poland (produkcja części motoryzacyjnych i AGD; ponad 500 zatrudnionych); w innych częściach miasta – ProLogis Poland XXIX (centrum logistyczne; 300 zatrudnionych), CEBI Poland (produkcja części dla motoryzacji i AGD; 200 zatrudnionych), Daimler-Chrysler Automotive Polska (centrum sprzedaży; 200 zatrudnionych), Telekomunikacja Polska S.A. (telecentrum; 430 zatrudnionych), PROSPER S.A. (hurt farmaceutyków i ziół; 100), Fashion House Outlet Centre (centra sprzedaży odzieży i obuwia; 280 zatrudnionych), GEIGER Technik Polska (produkcja podzespołów do samochodów; 60 zatrudnionych), Regionalne Centrum Filmowe HELIOS (multiplex; 45 zatrudnionych).

W trakcie budowy: Centrum Rozrywkowo-Handlowe SO-SNOWIEC PLAZA, w którym zatrudnienie znajdzie około tysiąca osób, Śląskie Centrum Logistyczne (zatrudnienie znajdzie ok. 500 osób), drukarnia prasowa Polskapersse (kolejnych kilkadziesiąt miejsc pracy).

wa niezwykle istotna na jeszcze kilka lat. W ogóle powinniśmy w całym kraju zdawać sobie sprawę, że oprócz, na przykład infrastruktury drogowej, o której tyle się u nas mówi, ważniejsi są ludzie, i to nie tylko jako konsumenci, ale przede wszystkim, jako przyszli producenci z odpowiednim wykształceniem i potencjałem intelektualnym. Dobrze wykształcona młodzież stanowi szansę dla całego regionu. Wykorzystywanie tego faktu w promocji Śląska to ważny temat dla samorządów przyszłej kadencji.

**– Fundamentem społeczeństwa obywatelskiego wydaje się lokalna дума i samorządność. Uda się lokalne ambicje zespolić w działaniu regionalnym?**

– Musi, bo nasza aglomeracja obecnie to jeden wielki twór, który tylko udaje, że jest zespołem kilkunastu miast. Dlatego na



Plac K. Ćwierka

różnych polach często przegrywamy na rzecz Krakowa czy Wrocławia. Podział aglomeracji na kilkanaście miast osłabia jej potencjał. Dobrze to rozumie również prezydent Katowic Piotr Uszok, stąd dobra współpraca Sosnowca z Katowicami. Musimy wreszcie przejść do następnego etapu. Sosnowiec należy do inicjatorów powołania Górnośląskiego Związku Metropolitalnego, który umożliwi zacieśnienie współdziałania miast Aglomeracji Katowickiej. Potrzebna jest ponadto nowa ustawa normująca funkcjonowanie takich konurbacji, bo bez specjalnych przepisów trudno będzie zapewnić harmonijny rozwój tego organu wielomiejskiego. Najważniejsze jest, że wszyscy już zaczynają rozumieć, iż trzeba działać razem.

Zgoda buduje – powoli likwidujemy regionalne podziały, które mogłyby stanowić przeszkodę w realizacji tego celu. Zagłębie i Śląsk niech się różnią ale dla wspólnego dobra musimy działać razem. Nowa kadencja na pewno przyniesie przełom w tej materii.

**– Takie scalanie może drażnić lokalne ambicje, budzić strach przed utratą stanowiska.**

– To nie musi oznaczać utratę stanowisk czy prestiżu. Przed wojną był Skarb Śląski i świadomość, że mamy wspólne pieniądze. Teraz powinien być taki wydzielony, aglomeracyjny kawałek budżetu, który byłby dla całego regionu a nie tylko dla poszczególnych jego miast. Inaczej nie powstaną duże projekty i przedsięwzięcia, wymagające dłuższej realizacji i wyprzedzenia o 10–15 lat. Działamy od kadencji do kadencji, czasem koniunkturalnie. To nie sprzyja projektom wymagającym dalekosiężnych wizji i olbrzymich nakładów finansowych. Powołanie Górnośląskiego Związku Metropolitalnego mogłoby temu zaradzić. Jeśli tak wspólnie pomyślimy, to na gospodarczej mapie Polski zajmiemy należne nam miejsce. I nikt nam wtedy nie będzie mówił, że do Śląska trzeba dokładać. Co nie jest przecież prawdą.

**– Czy wystarczy na to jednej kadencji przyszłych samorządów?**

– Kolejne kroki w tym kierunku trzeba zrobić jak najszybciej, na samym początku nowej kadencji. Budowę wspólnoty naszych miast najlepiej rozpocząć zaraz po wyłonieniu samorządów. „Teren” ku temu został przygotowany. Przekonany jestem, że po pokonaniu trudności prawnych, które tkwią w obecnych przepisach, uda się wyzwolić takie działania, które spowodują traktowanie miast naszego regionu, jako jednego organizmu i wspólnego dobra.

**– Dziękuję za spotkanie i rozmowę.**





– Został Pan laureatem V edycji konkursu Ekolaury Polskiej Izby Ekologii. Przedsiębiorstwa z a j m u j ą c e s i ę ś c i e k a m i n a o g ó ł s ą d l a ś r o d o w i s k a u c i ą Ź l i w e . C o t r z e b a b y ł o b y z r o b i ć , Ź e b y o t r z y m a ć n a g r o d ę w ł a ś n i e z a j e g o p o s z a n o w a n i e .

– Ekolaury przyznano nam za modernizację oczyszczalni ścieków w Tychach Urbanowicach, dokładnie za modernizację części mechaniczno-biologicznej.

– To nie jedyna nagroda, którą może się Pan pochwalić?

– Otrzymałem jeszcze „zielony czek” czyli nagrodę indywidualną Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

– Zarządzamy oczyszczalnią od 2000 roku. Przejęliśmy ją od Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Tychach. Przejęte urządzenia były już wystuzone, zużyte, a oczyszczalnia działała niezgodnie z obecnie obowiązującymi wymogami. Często nie można ich było dokładnie sprawdzić, bo brakowało odpowiedniego opomiarowania. Technologicznie nie była przystosowana do oczyszczania związków biogennych tj. fosforu i azotu. Niewystarczające było również napowietrzanie ścieków. Powodowało to, że okresowo unosił się nad oczyszczalnią fetor, wyczuwalny w niektórych częściach miasta. Na firmę nałożono kary za odprowadzanie do rzeki Gostyni niewystarczająco oczyszczone ścieki. Dlatego po przejściu przez Regionalne Centrum Gospodarki Wodno-Ściekowej SA oczyszczalni w Urbanowicach przystąpiliśmy do opracowania programu nie tylko remontu, ale także pełnej modernizacji oczyszczalni, aby dostoso-

– Ponad 27 milionów złotych kosztował remont i modernizacja części mechanicznej i biologicznej oczyszczalni. Od lipca 2004 do końca 2005 roku przeprowadziliśmy modernizację części biologicznej oczyszczalni, w ramach której poprowadzono dwie niezależne nitki technologiczne biologicznego oczyszczania ścieków. W pierwszej zaadaptowano otwarte baseny fermentacyjne do nowoczesnej technologii opracowanej przez austriacką firmę SFC UMWELTECHNIK GmbH, wyremontowano hale dmuchaw, poprowadzono nowe przewody międzyobiektywne sprężonego powietrza, ściekowe i osadowe. W drugiej nitce wyremontowano komory napowietrzania, zainstalowano aparaturę kontrolno-pomiarową, zamontowano nowoczesne dmuchawy, pompy, zmodernizowano osadniki. Dodatkowo wykonano nowoczesny system monitoringu i sterowania procesami, który umożliwia permanentną kontrolę procesu oczyszczania ścieków.

**Czy można zarabiać na ściekach?**

Ze ZBIGNIEWEM GIELECIAKIEM – Prezesem Zarządu Regionalnego Centrum Gospodarki Wodno-Ściekowej SA w Tychach – rozmawia Hanka Jałowicka

– Nie wiedziałam, że są „zielone” czekki. Nie będę się pytała o jego nominat.

– Mogę powiedzieć: 7,5 tysiąca, w ten sposób ucinam spekulacje, że to była jakaś wielka fortuna. Natomiast spółka którą zarządzam oprócz zaszczytnych nagród zajęła jeszcze trzecie miejsce w branży w zakresie zwiększania kapitału podstawowego spółki, który wzrósł w ciągu 2 lat aż jedenastokrotnie.

– Co w procesie modernizacji oczyszczalni było aż tak niezwykłego, że pretendowało do wyróżnienia?

– Dzięki modernizacji, remontom i unowocześnieniu wielu procesów, pewnie nie płacicie już kar za zanieczyszczenie środowiska, ale czy odprowadzane do rzeki ścieki są na tyle oczyszczone, że w rzece mogą żyć ryby?

– Ważną rolę w tym odegrała Unia Europejska, tak aby przestała być uciążliwa dla środowiska.

– Skąd otrzymaliście fundusze, bo ta modernizacja kosztowała przecież krocie.

– Modernizacja części biologicznej była finansowana w 64 proc. z pożyczki Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, pozostała część została sfinansowana ze środków własnych Spółki.

– Dzięki modernizacji, remontom i unowocześnieniu wielu procesów, pewnie nie płacicie już kar za zanieczyszczenie środowiska, ale czy odprowadzane do rzeki ścieki są na tyle oczyszczone, że w rzece mogą żyć ryby?







– Ścieki mają pożądane parametry. W Tychach nie wyczuwa się już nieprzyjemnego zapachu związanego ze ściekami, a nawet ścieki z oczyszczalni powodują poprawę parametrów rzeki do której wpływają.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedną, bardzo istotną rzecz związaną z modernizacją oczyszczalni, mianowicie: przez modernizację obniżono energochłonność procesów oczyszczania. Podstawowy wpływ na tę oszczędność ma zastosowanie dwóch, całkowicie odmiennych linii biologicznego oczyszczania. Takie rozwiązanie daje nam możliwość porównywania efektywności różnych zastosowanych technologii, ich analizy i formułowania wniosków. Z czasem staniemy się ośrodkiem badawczym i doradczym w zakresie gospodarki ściekowej i takie analizy będą podstawą do dalszych badań i tworzenia nowych rozwiązań.

**– Czy oczyszczanie ścieków to Wasz jedyny rodzaj działalności?**

– Oczywiście że nie. Obecnie zakończyliśmy kolejną inwestycję o wartości blisko trzech milionów złotych. Była ona związana z zagospodarowaniem biogazu, który powstaje w oczyszczalni w znaczących ilościach tj. około miliona metrów sześciennych rocznie (około 150-170 m<sup>3</sup>/godz.). Biogaz wykorzystujemy do produkcji energii cieplnej dla potrzeb eksploatacyjnych i technologicznych oraz do produkcji energii elektrycznej. W maju 2006 roku został

uruchomiony kocioł do spalania biogazu, a w lipcu 2006 roku zamontowaliśmy agregat prądowłórczy. Zamontowany agregat ma moc 345 kW energii elektrycznej i 531 kW energii cieplnej. Produkcja energii obecnego agregatu w 50 proc. zaspakaja nasze potrzeby. Jeżeli zamontujemy drugi agregat, spółka będzie samowystarczalna pod względem energetycznym i ciepłym. W latach 2006-2007 RCGW SA zamierza przeprowadzić dalszą modernizację części osadowej oczyszczalni. Planowana wartość tej modernizacji wyniesie 20 mln zł. W 75% inwestycja zostanie dofinansowana z Funduszu Spójności.

**– Czy RCGW SA jest jedyną na Śląsku Spółką, która posiada agregaty prądowłórcze zasilane biogazem?**

– Z tego co wiem takie agregaty pracują już m.in. w Bielsku-Białej,

w Gliwicach i w Zabrze. Wytworzoną z biogazu energię elektryczną zamierzamy przeznaczyć do własnych potrzeb eksploatacji oczyszczalni, a nadwyżkę zamierzamy sprzedawać do jednego z śląskich zakładów energetycznych. Produkcji energii elektrycznej wytworzonej w odnawialnych źródłach energii towarzyszyć będą wydawane przez Urząd Regulacji Energetyki certyfikaty, potwierdzające ilość wytwarzanej energii odnawialnej. Certyfikaty te są przedmiotem obrotu na Towarowej Giełdzie Energii SA Polskie prawo mówi, że każda elektrownia powinna mieć wyprodukowany odpowiedni procent energii zielonej, a jeśli jej nie ma, to musi zakupić określoną ilość energii ze źródeł odnawialnych, potwierdzoną certyfikatami. Cena certyfikatów uzależniona jest od notowań na giełdzie. W przeciwnym razie zakład energetyczny musiałby zapłacić karę.

**– Czy będzie to dla Państwa opłacalna inwestycja?**

– Obecnie produkujemy 345 kilowatów energii na godzinę, za każdy kilowat sprzedany w certyfikacie dostaniemy ok. 19 groszy. Dodatkowo zaoszczędzimy nie płacąc 21 groszy za energię, którą do tej pory kupowaliśmy od zakładu energetycznego.

**– W sumie jest to operacja nieco wirtualna. Ile takiej zielonej energii ma produkować każda elektrownia?**

– Wskaźniki te wzrastają każdego roku. Teraz jest około 2 proc. W krajach Unii Europejskiej obecnie ok. 12 procent energii musi pochodzić ze źródeł odnawialnych i polskie zakłady do takich wskaźników dążą.

**– Dziękuję za rozmowę.**





# Ciekawe, inne miasto

Z prezydentem Rybnika – ADAMEM FUDALIM – rozmawia Hanka Jarosz-Jałowicka

– Czym Rybnik różni się od innych śląskich miast?

– Ma masę przestrzeni i zieleni, są tu nawet rzeźby z kwiatów. W rankingu polskich miast, sporządzonym w 2004 roku przez tygodnik „Polityka”, w ocenie, gdzie najlepiej się mieszka, znaleźliśmy się na dwunastym miejscu. Wygrał nadmorski Sopot. U nas morza nie ma, za to od przedwojnia żywa jest idea „miasta-ogrodu”.

– To umiłowanie zieleni ma uwarunkowania niemal historyczne. Burmistrzem miasta przed wojną i po niej był przez dwadzieścia pięć lat jeden i ten sam człowiek – Władysław Weber. Za jego „panowania” Rybnik był laureatem konkursu na najbardziej ukwiecone polskie miasto. Przeraszam, że przerwałam, ale to piękna tradycja.

– Rybnik od lat dziewięćdziesiątych wykorzystywał swoją szansę. Dobrze wypadł także za mojego poprzednika. Miasto dziś odbierane jest jako nietypowe dla Śląska. Przyjeżdżający do nas po raz pierwszy nie mogą się nadziwić, że nie jest tu brudno, nie ma uciążliwego przemysłu, są lasy, woda i zieleni. Przybyszów nasze miasto zaskakuje, zaciekawia, intryguje.

– Ale Rybnik daleko w Polsce kojarzony jest z nazwiskami Piotra Palecznego, Lidii Grychołówny, Adama Makowicza, Henryka Mikołaja Góreckiego, Mirosława Jacka Błaszczyka, znany jest z prężnego życia muzycznego, legendy braci Karola i Antoniego Szafranków i ich muzycznej szkoły, z rozmaitych imprez kulturalnych, jak na przykład Rybnickie Dni Literatury.

– Nie tylko. Ma także międzynarodowe festiwale i przeglądy, od kabaretów po orkiestry dęte. Mają po co do nas przyjeżdżać jazzmani i miłośnicy ich muzyki. Podczas tegorocznych, rozpoczynających się 15 października, 37. Rybnickich Dni Literatury znany muzyk jazzowy, rybniczanie Krzysztof Popek otrzyma za wybitne osiągnięcia nagrodę prezydenta miasta – „Złotą lampkę górniczą”. Że słusznie, przekona się każdy, kto wysłucha jego ostatniej, bardzo interesującej płyty.

– Rybnik był jednak przede wszystkim miastem górniczym. Tu swoją siedzibę miało Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Poza „Złotą lampką górniczą”, którą prezydent miasta honoruje najzaczyniejszego jego obywateli, po górnictwie nie pozostało już u was śladu?

– Górnicy po części znaleźli pracę gdzie indziej, a my rekułtywowaliśmy zdegradowane tereny poprzemysłowe, konkretnie tereny po dawnych kopalniach „Rymer” i „Ignacy”, hucie „Silesia”, Rybnickich Zakładach Naprawczych. Zapropnowałem radzie miejskiej specjalną uchwałę, która zapewnia specjalne ulgi podatkowe. Jeśli ktoś w tych poprzemysłowych strefach zainwestuje milion złotych albo stworzy trzydzieści miejsc pracy, przez 10 lat będzie zwolniony z podatku od nieruchomości. W ramach tej uchwały stworzono trzy kategorie inwestorów. Ta najniższa dotyczy tych, którzy zainwe-

stują 100 tys. złotych lub stworzą 5 nowych miejsc pracy – ci mogą otrzymać 30-procentową ulgę w podatku od nieruchomości przez 10 lat.

– Bezrobocie jest dla miasta wielkim problemem?

– Notujemy około 11-procentowe bezrobocie, ale odnośną wraźnię, że jest ono pozorne, bardziej statystyczne, bo przedsiębiorcy potrzebujący ludzi do pracy mają trudności z ich znalezieniem. A jest u nas co robić; Rybnik przypomina obecnie wielki plac budowy. Samych komercyjnych inwestycji szacuje się u nas na 480 milionów złotych. Przynoszą one 3000 nowych miejsc pracy. Będą wśród nich dwa – Plaza i Focus Park – ogromne centra handlowo-rozrywkowe ze sklepami, kinami, galeriami, różnymi usługami i wielopoziomymi parkingami dla tysięcy samochodów, czego do tej pory w Rybniku nie było.

– Wszyscy chcą mieć takie molochy u siebie...

– Właśnie. Dawniej byłem przeciwnikiem budowy w mieście dużych centrów handlowych typu Carrefour czy OBI. Doszedłem jednak do wniosku, że Rybnik powinien wykorzystywać swoje „pięć minut” i szansę, że duże sieci handlowe zaczęły budować swoje centra także w mniejszych miastach. Znalazły się więc one i u nas. Istotne jest dla nas, że inwestorzy nie tylko budują swoje obiekty, deklarują również dodatkowe zaangażowanie na rzecz miasta. Wartość tych zobowiązań to około 10 milionów złotych.

– Inwestycje wymagają znacznych nakładów pieniężnych.

– Dlatego aktywnie poszukujemy pozabudżetowych środków finansowania. Przy wsparciu Unii Europejskiej już sfinansowano m.in. budowę Laboratorium Nowoczesnych Technologii Przemysłowych i Centrum Upowszechniania Technologii Informatycznych. Z pomocą funduszu ISPA realizowana jest rozbudowa sieci kanalizacyjnej. Rybnik był pierwszym polskim miastem, które podjęło decyzję o publicznej emisji obligacji gminnych, notowanych w Centralnej Tabeli Ofert S.A. Program emisji obejmuje trzy transze o łącznej kwocie 124 milionów złotych. Środki pochodzące z emisji obligacji pozwolą zrealizować inwestycje najbardziej dla miasta znaczące.

– A wasze inwestycje, wasze plany?

– Miejskie inwestycje na lata 2005-2006 to przede wszystkim modernizacja

i budowa sieci kanalizacyjnej kosztem 127 milionów euro. Z tej kwoty 71 milionów euro pozyskaliśmy z Unii Europejskiej. Tyle chyba – w przeliczeniu – wynosił cały budżet Rybnika w 1998 roku.

Poza infrastrukturą techniczną, kosztem 12,5 milionów złotych, przeprowadzamy modernizację Teatru Ziemi Rybnickiej, który ostatnio obchodził jubileusz 40-lecia. Kosztem kolejnych 25 milionów złotych zmodernizowaliśmy także stadion na 11 tysięcy miejsc siedzących, na którym w tym roku rozgrywany był żużlowy Puchar Świata. Wybudowaliśmy też 14 sal gimnastycznych. Zmieniliśmy funkcje dwóch ogromnych szpitali. Jeden zaprojektowaliśmy na Zespół Szkół Wyższych dla studentów Uniwersytetu Śląskiego, katowickiej Akademii Ekonomicznej i Politechniki Śląskiej, które to uczelnie działają





także w Rybniku. To ogromnie obniżyło koszty nauki dla 6 tysięcy młodych ludzi, którzy nie muszą już wyjeżdżać albo dojeżdżać do innych miast po naukę. Mogą studiować w Rybniku. Dotychczasowa działalność wszystkich ludzi zaangażowanych w tworzenie Zespołu Szkół Wyższych sprawia, że w tym roku akademickie „Gaudeamus” zabrzmiało po trzykroć w naszych uczelniach.

**– Macie więcej studentów niż Akademia Medyczna w Katowicach.**

– Chcielibyśmy, aby i u nas była taka placówka, ale to nie tylko od nas zależy. Może kiedyś... Na razie, oprócz Uniwersytetu, Politechniki i Akademii Ekonomicznej w kampusie zlokalizowane zostały jeszcze Laboratorium Nowoczesnych Technologii Przemysłowych i Centrum Upowszechnienia Technologii Informatycznych. Obok uczelni oddajemy także aulę uniwersytecką i kompleks dydaktyczno-biblioteczny. No i cały teren zostanie funkcjonalnie i pięknie zagospodarowany.

Naszą ambicją jest interdyscyplinarne kształcenie studentów. Chcemy, by nie zawężali nauki wyłącznie do swojej specjalności, ale by zyskiwali wiedzę poszerzoną, jak to teraz jest coraz bardziej niezbędne. Z myślą także o młodych wykształconych powstaje też specjalna strefa ekonomiczna. Powinna z czasem umożliwiać im zatrudnienie po studiach.

W mieście działa 11 tysięcy małych firm i sporo większych. Wielkim przoduje Elektrownia „Rybnik” oraz amerykańska firma Tenneco Automotive, produkująca części do samochodów i to już na rynek pierwotny, czyli do produkcji. Laboratorium Tenneco zdobyło certyfikaty i atesty na najwyższym poziomie światowym.

**– Gorzej za to z waszym układem komunikacyjnym. Jest u was sporo rond, ale ma Rybnik opinię miasta, do którego ogromnie trudno się wjeżdża i wyjeżdża.**

– Rzeczywiście, rond jest ponad 20, a zabudowa miasta sprawia, że mamy wiele dróg jednokierunkowych. Nowe rozwiązania komunikacyjne to nasza kolejna wielka inwestycja, która pochłonie 58 milionów złotych. Modernizujemy drogę krajową nr 78 Gliwice – Chałupki. Stanie się ona naszym „oknem na świat” – w kierunku autostrady A-4. Będziemy modernizować drogi wojewódzkie – DW 935, prowadzącą do Raciborza, oraz drogę do Żor przez Rowień, gdzie będzie przyszedł węzeł autostrady A-1, czyli drugie nasze „wejście” na autostradę. Realizujemy także drugi, trzeci i piąty etap budowy obwodnicy. Jeśli uda nam się to zrobić, na najbliższe kilkanaście lat problem komunikacyjny będzie rozwiązany – Rybnik będzie otoczony pierścieniem obwodnicy wokół miasta, która przejmując ruch tranzytowy, odciążą centrum.

**– To absolutnie realne plany?**

– Całkowicie realne. Z tego choćby względu, że w działaniach, które zostały podjęte w ramach finansowych środków z Unii Europejskiej na lata 2007-2013, z regionalnych programów operacyjnych została wydzielona 40-procentowa pula, która została podzielona na cztery subregiony. Na subregion rybnicki przypadła kwota 82,5 miliona euro. W subregionach gminy mogły wybrać zadania priorytetowe. W naszym regionie za takie uznano właśnie poprawę układu komunikacyjnego pomiędzy Rybnikiem a Żorami.

To najważniejsze, bo bardzo realne sprawy. Inne moglibyśmy potraktować jako przyszłowiowe gruszki na wierzbie.

**– Tu gruszek rzeczywiście nie widzę – plany poprawy skomunikowania Rybnika z innymi miastami oraz odciążenia**

**miasta od uciążliwego tranzytu są ze wszech miar zasadne. Prezydenci innych miast najczęściej chwalą się budownictwem mieszkaniowym, zwłaszcza poprzez Towarzystwa Budownictwa Społecznego.**

– U nas nie ma TBS-ów. Mamy natomiast siedem tysięcy mieszkań komunalnych. W 2005 roku wykorzystaliśmy program finansowany z puli dawnego Ministerstwa Infrastruktury na rewitalizację osiedli przemysłowych. Była to dotacja rzędu 35 procent wartości kosztorysowej. Z tych funduszy wyremontowaliśmy „familoki” w dzielnicy Paruszowiec-Piaski, a teraz trwają prace na Osiedlu Andersa. Pozyskaliśmy około 120 mieszkań socjalnych.

**– Rybnik nie ma zatem problemów z mieszkaniami, nie ma u was ludzi bezdomnych?**

– Miejski Dom Opieki Społecznej dysponuje 120 miejscami. Został wyremontowany i przyzwoicie wyposażony, ma nowoczesne ogrzewanie przy pomocy pomp ciepłych. Mamy warsztaty terapii dla osób upośledzonych z hostelami na 80 miejsc dla dzieci i młodzieży, których rodzice zachorowali. Obok dwóch domów dziecka jest u nas 130 rodzin zastępczych. Ośrodek Pomocy Społecznej dla potrzebujących organizuje codzienne pobyty. Miasto

współpracuje ze Stowarzyszeniem Brata Alberta. Staramy się dbać o tych, którzy pomocy najbardziej potrzebują.

**– Wasze kompleksowe działania na rzecz miasta i jego mieszkańców zostały dostrzeżone? Rybnik dostał jakieś nagrody, zwyciężał z innymi miastami?**

– O jednym rankingu już wspomniałem. Otrzymywaliśmy różne nagrody, ale ich wymienianie byłoby z mej strony chwalipięctwem. Nie pominę jednak tak prestiżowych dla Rybnika jak Medal Europejski i Honorowa Flaga Rady Europy. Nas – urzędników szczególnie też ucieszył tytuł „przyjaznego urzędu administracji samorządowej”. Dostaliśmy go m.in. za opracowanie Systemu Informacji o Terenie, w którym zarówno urzędnicy, jak i – co jeszcze ważniejsze – mieszkańcy, drogą elektroniczną wyszukać mogą niezbędne informacje, dotyczące Rybnika i jego infrastruktury.

**– Informatyka odważnie wkracza w życie rybnickan. Słyszałam, że od listopada w waszych autobusach obowiązywać będzie e-bilet.**

– Umożliwił płacenie za przejazdy autobusami Zarządu Transportu Zbiorowego. W zasadzie będzie on elementem e-karty – Rybnickiej Elektronicznej Karty Miejskiej. To unikalny w skali kraju i zarazem bardzo nowatorski projekt, który realizujemy wykorzystując dofinansowanie z Unii Europejskiej. Za pomocą e-karty, wielkości karty do bankomatu, za to bez hasła, pinu ani kodu, będzie można płacić za wiele usług w mieście – za przejazdy autobusami już od listopada. Do końca marca przyszłego roku chcemy zakończyć prace, które umożliwią również dokonywanie opłat za wstęp na basen, za parkowanie w pasie drogowym, opłat targowiskowych i innych miejskich i skarbowych. Docelowo na karcie będzie można również umieścić podpis elektroniczny, który pozwoli na składanie podań do Urzędu Miasta drogą elektroniczną. Załatwienie u nas spraw stanie się więc możliwe bez przychodzenia do urzędu.

**– Ilu urzędników zatrudnia magistrat?**

– W stosunku do innych miast – mało – 340. Jesteśmy „tanim miastem”, bo na jednego mieszkańca przypada 115 złotych urzędniczych kosztów.

**– Dziękuję za spotkanie i rozmowę.**



# Na pomoc środowisku

Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko jest jednym z programów operacyjnych stanowiących instrumenty realizacji Narodowej Strategii Spójności na lata 2007-2013. Strategia ta zakłada znaczne przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, wzrost zatrudnienia oraz zwiększenie spójności społecznej, gospodarczej i terytorialnej z pozostałymi krajami UE. Został on zaaprobowany 1 sierpnia 2006 roku przez Radę Ministrów.

Głównym celem Programu jest podniesienie atrakcyjności inwestycyjnej Polski i jej regionów poprzez rozwój infrastruktury technicznej przy równoczesnej ochronie i poprawie stanu środowiska, zdrowia społeczeństwa, zachowaniu tożsamości kulturowej i rozwijaniu spójności terytorialnej.

Ponadto Program zakłada realizację pięciu celów szczegółowych:

1. Budowę infrastruktury zapewniającej, że rozwój gospodarczy Polski będzie dokonywał się przy równoczesnym zachowaniu i poprawie stanu środowiska naturalnego.
2. Zwiększenie dostępności głównych ośrodków gospodarczych w Polsce poprzez powiązanie ich siecią autostrad i dróg ekspresowych oraz alternatywnych wobec transportu drogowego środków transportu.
3. Zapewnienie długookresowego bezpieczeństwa energetycznego Polski poprzez dywersyfikację dostaw, zmniejszenie energochłonności gospodarki i rozwój odnawialnych źródeł energii.
4. Wykorzystanie potencjału kultury i dziedzictwa narodowego o znaczeniu światowym i europejskim dla zwiększenia atrakcyjności Polski.
5. Wspieranie utrzymania dobrego poziomu zdrowia siły roboczej.

W ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko realizowanych będzie **15 priorytetów**:

1. Gospodarka wodno-ściekowa.
2. Gospodarka odpadami i ochrona powierzchni ziemi.
3. Bezpieczeństwo ekologiczne.
4. Przedsięwzięcia dostosowujące przedsiębiorstwa do wymogów ochrony środowiska.
5. Ochrona przyrody i kształtowanie postaw ekologicznych.
6. Transeuropejskie sieci transportowe TEN-T.
7. Transport przyjazny środowisku.
8. Bezpieczeństwo transportu i krajowe sieci transportowe.
9. Infrastruktura drogowa w Polsce wschodniej.
10. Infrastruktura energetyczna przyjazna środowisku.
11. Bezpieczeństwo energetyczne.
12. Kultura i dziedzictwo kulturowe.
13. Bezpieczeństwo zdrowotne i poprawa efektywności systemu ochrony zdrowia.
14. Pomoc techniczna dla wsparcia procesu zarządzania Programem oraz upowszechnienia wiedzy na temat wsparcia ze środków Unii Europejskiej.

15. Pomoc techniczna dla wsparcia zdolności instytucjonalnych w instytucjach uczestniczących we wdrażaniu priorytetów współfinansowanych z Funduszu Spójności.

Obecny zakres priorytetów i działań stanowi projekt dokumentu. Ostateczny zakres uzależniony będzie od przebiegu konsultacji społecznych oraz negocjacji z Komisją Europejską.

Instytucją Zarządzającą Programem Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko jest minister właściwy ds. rozwoju regionalnego, który wykonuje swoje funkcje przy po-



mocy Departamentu Koordynacji Programów Infrastrukturalnych w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego.

Na realizację Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2007-2013 zostanie przeznaczonych **26 054,7 mln euro**. Ze środków Unii Europejskiej będzie pochodziło **21 275,2 mln euro** (w tym ze środków Funduszu Spójności – **18 927,6 mln euro** oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – **2 347,6 mln euro**), z publicznych środków krajowych – **3 754,5 mln euro**, a ze środków prywatnych **1 025 mln euro**. Na Ochronę środowiska przeznacza się ogółem **4 249,8 mln euro**.

PO „Infrastruktura i Środowisko” będzie wspierać projekty środowiskowe z zakresu:

#### 1. Gospodarki wodno – ściekowej

– realizowane będą kompleksowe inwestycje komunalne dotyczące rozbudowy infrastruktury wodno-ściekowej, czyli m.in. budowa, rozbudowa, modernizacja systemów kanalizacji i oczyszczalni ścieków;

• kwota do dyspozycji z Funduszu Spójności: **2 475,0 mln euro**.

#### 2. Gospodarki odpadami i ochrony powierzchni ziemi

– na dofinansowanie będą mogły liczyć przedsięwzięcia związane z gospodarką odpadami, ze szczególnym uwzględnieniem odpadów niebezpiecznych oraz projekty, których celem będzie przywrócenie terenom zdegradowanym wartości przyrodniczych i ratowanie brzegów morskich;

• kwota do dyspozycji z Funduszu Spójności: **990,0 mln euro**.

#### 3. Bezpieczeństwa ekologicznego

– wspierane będą projekty, dzięki którym zwiększy się ilość zasobów wodnych na potrzeby ludności i gospodarki kraju; ponadto wsparcie uzyskają projekty dotyczące ochrony przed powodzią i innymi katastrofami naturalnymi oraz przedsięwzięcia obejmujące obserwację i kontrolę stanu środowiska;

• kwota do dyspozycji z Funduszu Spójności: **495,0 mln euro**.

#### 4. Dostosowania przedsiębiorstw do wymogów ochrony środowiska

– przedsiębiorstwa będą mogły ubiegać się o dofinansowanie inwestycji z zakresu gospodarki wodno – ściekowej, gospodarki odpadami, ochrony powietrza, wspierane będą też projekty z zakresu systemów zarządzania środowiskowego oraz projekty dotyczące wsparcia dla przedsiębiorstw we wdrażaniu najlepszych dostępnych technik (BAT);

• kwota do dyspozycji z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego: **200,0 mln euro**.

#### 5. Ochrona przyrody i edukacji ekologicznej

– realizowane będą projekty których celem będzie ograniczenie degradacji środowiska naturalnego oraz ochrona różnorodności biologicznej; wspierane będą również „miękkie” projekty z zakresu edukacji ekologicznej;

• kwota do dyspozycji z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego: **89,8 mln euro**.

Więcej informacji na temat PO Infrastruktura i Środowisko i możliwości finansowania projektów środowiskowych w latach 2007-2013:

- [www.mrr.gov.pl](http://www.mrr.gov.pl)
- [www.funduszspojnosci.gov.pl](http://www.funduszspojnosci.gov.pl)
- [www.ekoport.pl/jetspeed/portal/portal/Fundusze\\_UE/Fundusze\\_po\\_2006](http://www.ekoport.pl/jetspeed/portal/portal/Fundusze_UE/Fundusze_po_2006)
- [info.fundusze@mos.gov.pl](mailto:info.fundusze@mos.gov.pl)
- Wydział Promocji, Informacji i Szkoleń w zakresie Funduszy UE w Ministerstwie Środowiska, tel. 022 57 92 417

(AS)

Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



cd. ze str.8

## Dylematy zarządzania<sup>(2)</sup>

nizacji wskazuje na ich komplementarność w odniesieniu do szeroko rozumianych organizacji non-profit, tj. instytucji publicznych i organizacji pozarządowych. Przede wszystkim podkreślić należy nastawienie na realizację celów publicznych i społecznych, co zbliża logikę ich działania. W przypadku nawiązania trwałych relacji partnerskich występuje duże prawdopodobieństwo wzmacniania oddziaływań takich organizacji. Występujące różnice i odmienności wynikające z ich podstawowych charakterystyk mogą stanowić podstawę budowy przewagi kooperacyjnej takich organizacji, ponieważ funkcjonują one w zbliżonych obszarach – stąd sprzyjające warunki do tworzenia więzi międzyorganizacyjnych jednostek sektora publicznego i społecznego. Zupełnie inne są natomiast motywy i fundamentalne założenia podejmowania działalności przez poszczególne rodzaje organizacji non-profit (publiczne i pozarządowe). Podstawy kreowania więzi pomiędzy szeroko rozumianymi organizacjami non-profit a komercyjnymi podmiotami sektora prywatnego są również odmienne. Reasumując można stwierdzić, że przekraczanie granicy między sektorami prywatnym i społecznym, a zwłaszcza prywatnym i publicznym jest trudniejsze od współdziałania między sektorami publicznym i społecznym.

### Specyfika dóbr publicznych i społecznych

Zarówno w przypadku podmiotów komercyjnych (przedsiębiorstw), jak i organizacji non-profit, podstawą funkcjonowania jest uczestnictwo w procesach wymiany. Wymiana – fundamentalne pojęcie marketingu, traktowanego jako funkcja zarządzania, jest procesem otrzymania od drugiej strony pożądanego produktu dzięki zaoferowaniu czegoś w zamian. Produkt w ujęciu marketingowym może być kombinacją dóbr materialnych, usług, informacji i doznań.

W przypadku podmiotów komercyjnych końcowym etapem procesu wymiany jest zawarcie transakcji, zwykle o charakterze pieniężnym. Transakcje barterowe polegają na przekazaniu drugiej stronie określonych produktów w zamian za inne produkty. Organizacje non-profit bardzo często uczestniczą w procesach wymiany, których przejawem nie są transakcje, ale tzw. transfery. Polegają one na przekazaniu drugiej stronie procesu wymiany określonych wartości bez oczekiwania czegokolwiek

namacalnego w zamian w danym momencie. Mogłoby się wydawać, że marketing powinien ograniczać się do badania transakcji, a nie transferów. Jednakże transfer również zawiera się w pojęciu wymiany, ponieważ osoby lub podmioty dokonujące transferu mają określone oczekiwania związane z przekazaniem jego przedmiotu.

Przedmiotem transakcji podmiotów komercyjnych są tzw. dobra prywatne, czyli takie, które są spożywane wyłącznie przez ich nabywcę lub wytwórcę (osobę lub gospodarstwo domowe). Z kolei przedmiotem transakcji i/lub transferów z udziałem organizacji non-profit są szeroko rozumiane dobra publiczne, które można traktować jako antytezę dóbr prywatnych. Dobra pu-



bliczne to takie, które z przyczyn naturalnych (cechy fizyczne) mogą służyć zbiorowości lokalnej lub całemu społeczeństwu. Innymi słowy, są to dobra, które są konsumowane (użytkowane) przez jakąś zbiorowość ludzką i nie są finansowane bezpośrednio ze środków konsumentów lecz z funduszy publicznych. W zależności od realizowanego programu społeczno-gospodarczego rządów sfera publiczna powiększa się (państwo socjalne) lub kurczy (państwo liberalne). Przy pozyskiwaniu i konsumowaniu dóbr publicznych obowiązują następujące zasady:

- zasada niekonkurencyjności (braku rywalizacji) – nabywcy-konsumenty nie rywalizują o dane dobro publiczne, ponieważ jest ono dostępne dla wszystkich członków społeczeństwa lub – w zależności od dobra – dla określonych grup nabywców;
- zasada niewykluczalności – jeden konsument nie wyklucza z konsumpcji dobra publicznego innego konsumenta;
- zasada nieodmawialności (przymus) konsumpcji – istnieje biologiczny i/lub społeczno-prawny przymus korzystania z dobra publicznego (np. powietrze, słońce, usługi instytucji aparatu bezpieczeństwa (wojsko i policja), instytucji ochrony zdrowia (w zakresie obowiązkowych

szczepień, przymusowego leczenia niektórych chorób) czy edukacji (obowiązek szkolny);

- zasada publicznego (społecznego) finansowania produkcji oraz konsumpcji – wszyscy członkowie społeczeństwa płacą różnorodne podatki i składki w celu finansowania produkcji oraz konsumpcji dóbr publicznych, a korzystają z nich również wszyscy lub – w zależności od dobra – wybrane grupy nabywców.

W ramach dóbr publicznych wyróżnia się tzw. klasyczne dobra publiczne (określane również jako czyste dobra publiczne lub dobra publiczne sensu stricto), spełniające wszystkie wymienione wyżej charakterystyki, a dobrami takimi są: powietrze, rzeki, je-

ziora, krajobraz (są to tzw. dobra wolne), a także bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne gwarantowane obywatelom przez wojsko i policję, obowiązkowe szkolnictwo publiczne, określone świadczenia służby zdrowia. Klasyczne dobra publiczne są chronione, powstają i są eksploatowane przy wykorzystaniu funduszy publicznych.

Pośród dóbr publicznych należy wyodrębnić dobra społeczne (określane jako dobra quasi-publiczne lub dobra publiczne sensu largo), ze względu na źródła finansowania i korzyści dla obywateli. Dobrami społecznymi są takie dobra, które ze względów fizycznych mogą być dobrami prywatnymi, ale na skutek doktryny społecznej i prowadzonej przez władzę publiczną polityki społecznej są dostępne dla każdego obywatela, tak jak w przypadku klasycznych dóbr publicznych. W praktyce są to dobra, które nie mając stałych cech dóbr prywatnych bądź publicznych, są kwalifikowane do którejś z tych grup w zależności od realizowanej polityki społeczno-gospodarczej. Konsumpcja takich dóbr jest finansowana częściowo z funduszy publicznych, a częściowo z funduszy prywatnych.

**prof. dr hab. Andrzej Limański**  
**dr Ireneusz Drabik**

**Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych w Katowicach**



# Twarzą do ludzi,

Z WIESŁAWEM FAFARĄ – prezydentem Kędzierzyna-Koźla – rozmawia Jacek Broszkiewicz

– Zbliżają się wybory samorządowe. Podobnie jak Pan, wielu prezydentów i burmistrzów w innych polskich miastach sposobi się do zbilansowania kadencji, która jest już drugą w ich karierze samorządowej. Osiem lat sprawowania władzy w mieście to chyba wystarczający czas na sprecyzowanie recepty na sukces?

– Sądzę, że sukces ma wiele odcieni tym bardziej, że nie ma chyba w naszym kraju takiego samorządu, który miałby na koncie wyłącznie powodzenie. Ludzie, którym przyszło zarządzać społecznościami lokalnymi, to zazwyczaj jednostki bardzo ambitne, a często indywidualści, do których i ja sam się zaliczam. Pierwszą umiejętnością, jaką trzeba zdobyć jest zdolność do pracy w zespole. Samemu niczego nie da się osiągnąć. Przyznam, że kandydując w 1998 roku szybko zrozumiałem że, nie będzie to czteroletni epizod w moim życiu, lecz nowe wyzwanie. Wyzwanie wymagające pracy i ciągłej nauki. Kilka lat temu wydawało mi się, że mieszkając w Kędzierzynie-Koźlu doskonale znam nasze miasto i jego problemy. Rzeczywistość jednak bardzo szybko zweryfikowała moje poglądy.

Moim zdaniem czteroletnia kadencja dla wójta, burmistrza czy prezydenta, który po raz pierwszy styka się z tak skomplikowaną materią, jaką jest funkcjonowanie społeczności lokalnej, to okres zbyt krótki, by móc skutecznie i bezkonfliktowo działać we wszystkich dziedzinach. Jak wszystkiego w życiu i sztuki rządzenia trzeba się nauczyć: diagnozowania, wyznaczania priorytetów i strategicznego planowania.

– Co do tych priorytetów należało?

– Najważniejsze jest zatrzymać w mieście młodych ludzi, to wymaga jednak zrealizowania trzech celów. Przede wszystkim pobudzenie rozwoju gospodarczego i utworzenie nowych miejsc pracy, po drugie zapewnienie własnego mieszkania, po trzecie zapewnienie możliwości nauki poprzez uruchomienie szkoły wyższej w naszym mieście.

Czasy wielkiej chemii mamy już chyba za sobą, trzeba pamiętać, że największy pracodawca – Zakłady Azotowe Kędzierzyna i Zakłady Chemiczne „Błachownia”, które zatrudniały 15 tysięcy osób były motorem rozwoju Kędzierzyna-Koźla. Dzisiaj pracuje tam zaledwie około cztery tysiące i jest wiele niewykorzystanych uzbroj-

o i udało się – a to jest wspólny sukces Gminy i Powiatu – doprowadzić do założenia w mieście filii Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Nasza młodzież, nasi mieszkańcy dzięki temu mogą tu, na miejscu kształcić się na wysokim poziomie zdobywając dyplom otwierający drzwi u wielu pracodawców.

Za czynnik ograniczający exodus młodzieży uznaliśmy także realną szansę uzyskania własnego mieszkania. Lista osób oczekujących na mieszkania, jak w wielu polskich miastach, tak i u nas jest długa. Aby ją skrócić wybudowaliśmy przy ulicy Bałtyckiej nowy blok z 50 mieszkaniami komunalnymi oraz zakupiliśmy budynek, w którym jeszcze w tym roku znajdzie lokum 67 rodzin. Wszystko, z wyjątkiem jednego bloku socjalnego, na który otrzymaliśmy z ministerstwa gospodarki 2,8 mln. złotych dotacji, robimy siłami własnymi – samorządowego budżetu. W efekcie mieszkańcy zasypują nas wnioskami o przydział lokalu komunalnego. Dziś czeka na takie mieszkania około 600 osób. Rozbudziliśmy nadzieje i teraz musimy starać się te nadzieje urzeczywistnić. Dlatego też, w kolejnym budżecie, którego prowizorium już przygotowuję, będą zapisy gwarantujące kontynuowanie tej polityki. Są w mieście uzbrojone tereny, z pełną infrastrukturą, gdzie bez dodatkowych nakładów i w szybkim czasie mogą powstać nowe komunalne bloki mieszkalne.

Innym problem, to mieszkania socjalne. W ubiegłym roku oddaliśmy do użytku trzy bloki ze 120 mieszkaniami socjalnymi. To dużo, ale wciąż za mało. Części społeczeństwa nie stać na droższe w eksploatacji mieszkania komunalne czy spółdzielcze, o czym świadczą coraz liczniejsze wnioski o eksmisje. Naszym obowiązkiem jest zapewnić im lokalny socjalny.

Mam też pomysł – jak sądzą – bardzo oryginalny. Chodzi o mieszkania chronione. Z informacji uzyskanych z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kędzierzynie-Koźlu wynika, że sporo osób starszych, schorowanych i wymagających całodobowej opieki, zajmuje samotnie często bardzo duże mieszkania, na których utrzymanie ich nie stać. Możemy im pomóc w podjęciu decyzji o zamianie tych mieszkań na mniejsze, dodając przy tym coś, co jest trudne do wymierzenia w pieniądzu – fachową całodobową opiekę i poczucie bezpieczeństwa. W przyszłym roku w hotelu robotniczym przejętym od Zakładów Azotowych rozpoczną się prace adaptacyjne.

Mieszkania chronione będą na pewno znakomitą sposobem na godne życie wielu starszych mieszkańców Kędzierzyna-Koźla.



nych z pełną infrastrukturą terenów, które mogą być wykorzystane pod inwestycje.

Z myślą o stworzeniu na terenach zrestrukturyzowanych zakładów atrakcyjnych warunków do prowadzenia działalności gospodarczej, w czerwcu 2004 powołaliśmy do życia Kędzierzyńsko-Kozielski Park Przemysłowy. Pozyskaliśmy milion euro z Agencji Rozwoju Przemysłu na przygotowanie obiektów. Inwestycja przy wsparciu gminy zostanie zakończona pod koniec października i wtedy pojawią się również i inwestorzy.

Kolejnym naszym działaniem było umożliwienie kształcenia kadry poprzez uruchomienie Szkoły Wyższej w naszym mieście. Nie było to łatwe, rozmowy prowadzone były z Politechniką Śląską, niestety nie wyszło. Fiaskiem zakończyły się też rozmowy z uczelniami opolskimi – Politechniką i Uniwersytetem. Próbowaliśmy dalej

– Uwolnione w ten sposób duże mieszkania będą mogli otrzymać młodzi ludzie?

– Oczywiście – bardzo mi na młodych ludziach zależy, sam mam dorastającego syna i samodzielną finansowo 25-letnią córkę. Młodzi ludzie muszą widzieć swoją przyszłość tu, w Kędzierzynie-Koźlu.

– Od wielu lat o Odrze mówi się w kontekście szans związanych z żegluga śródlądową. Niewiele z tych słów wynika...

– To nie jest tak łatwa sprawa, jak na pierwszy rzut oka może wyglądać. Jeszcze kilkanaście lat temu port w Koźlu był jednym z bardziej funkcjonalnych śródlądowych portów rzecznych w Europie. Rządowy program Odra 2006 pozostał jednak na papierze. Miasto nie jest przedsiębiorcą z kapitałem, który może inwestować w tego rodzaju działalność. Kolejni ministrowie chowali projekt Odra



2006 do szuflad, a powód był zawsze ten sam – brak pieniędzy. Miasto podjęło działania związane z pozyskaniem inwestorów na tereny portu, ogłoszony został przetarg na wieloletnią dzierżawę. Widziałbym tam duże centrum przeładunkowe obsługujące transport kolejowy, drogowy i rzeczny. Pamiętam czasy kiedy Odrą pływały jeden za drugim zestawy barek ze Śląska do Szczecina, dzisiaj jesteśmy pomiędzy dwoma centrami logistycznymi śląskim i dolnośląskim.

Kilka lat temu władze miasta podjęły próbę objęcia wolnym obszarem celnym portu oraz przyległych do niego terenów. Niestety, tym razem na przeszkodzie stało ministerstwo ochrony środowiska, które wytknęło nam brak zabezpieczeń ekologicznych, a do tego wówczas dysponowaliśmy niewystarczającymi połączeniami drogowymi. Dziś już te wymogi spełniamy, w sąsiedztwie przebiega autostrada A4, z którą już wkrótce, bo pod koniec września Kędzierzyn-Koźle zostanie połączone łącznikiem poprzez Sławęcice do węzła Olszowa. Paradoks polega na tym, że dobry program rządowy Odra 2006 krępuje nam ręce tylko z tego powodu, że niby obowiązuje, a nie jest realizowany.

Niezależnie od rządowych projektów i problemów pora już do naszej rzeki odwrócić się twarzą, spojrzeć na nią przyjaźnie, wykorzystywać walory krajoznawcze, turystyczne, rekreacyjne oraz gospodarcze Odry, które wzrosną po wybudowaniu zbiornika w Raciborzu.

**– W całym kraju uruchamianie specjalnych stref ekonomicznych powoduje znaczny ruch kapitałowy i inwestycje. Czy braliście pod uwagę uruchomienie w mieście specjalnej strefy ekonomicznej?**

## twarzą do Odry

– To prawda, w Polsce co rusz lokują się specjalne strefy ekonomiczne, na Opolszczyźnie czy na Dolnym Śląsku, gdzie są już np.: strefy starachowicka i wałbrzyska.

Starania o uruchomienie specjalnej strefy ekonomicznej podjąłem w ubiegłym roku w ministerstwie gospodarki i okazało się że taka możliwość istnieje. Przeprowadzone zostały wstępne rozmowy z Gliwicką Podstrefą Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, przedstawiliśmy dokumenty dotyczące naszych terenów, Parku oraz terenów Zakładów Azotowych i Holdingu Blachownia. Do Gliwic nam bliżej niż do Opola, doskonale jesteśmy skomunikowani szlakiem kolejowym, układem drogowym a także poprzez kanał Gliwicki.

**– Ponad milion osób opuściło Polskę w poszukiwaniu pracy. Ilu Kędzierzynieńców wyjechało za chlebem?**

– Sądzę, że na Zachód wyjechało około 2 procent populacji miasta. Nie jesteśmy tu odosobnionym przypadkiem, to jest problem który dotyczy niestety całego kraju. U nas jest to bardziej widoczne, wielu mieszkańców posiada bowiem podwójne obywatelstwo co umożliwia wyjazd do Niemiec czy Holandii. Sądzę że, dopóki nasze place nie będą konkurencyjne w stosunku do płacy w krajach Unii Europejskiej, to długo będziemy mieli do czynienia z problemem wyjazdów za pracę. Ubolewam, że na progu dorosłego życia wielu młodych ludzi decyduje się opuszczać ojczyznę, bo nie widzą tu swojej przyszłości. Moja córka, która skończyła anglistykę nosi się z zamiarem wyjazdu do Londynu. To boli, jest przykre. Młodzież, która wyjedzie – w większości nie wróci. To wielka strata. Musimy stworzyć podstawy wiążące najtrwalej: dać pracę i mieszkanie.

**– Panie Prezydencie – w dużym uproszczeniu – samorząd gminy jest po to, by ludziom żyło się łatwiej, bezpieczniej, bardziej komfortowo. Jak to wygląda w Kędzierzynie-Koźlu?**

– Od kilku lat wydawaliśmy spore pieniądze na uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej związanej z modernizacją oczyszczalni ścieków, budową kanalizacji, gospodarką odpadami. W 2002 roku wstrzymałem własne inwestycje związane z modernizacją tej



sieci, bo pojawiała się możliwość skorzystania z unijnego funduszu ISPA. Tej szansy nie przegapiliśmy. Z funduszu spójności otrzymaliśmy 43 miliony euro, które od razu zasilili spółkę Miejskie Wodociągi i Kanalizacja. W trakcie realizacji jest właśnie kontrakt związany z budową kanalizacji sanitarnej, miasto zostało rozkopane a roboty zostaną zakończone w 2008 roku. Lada chwila podpiszemy umowę na kolejny kontrakt – na wymianę kolektorów wody deszczowej, likwidację dwóch stacji uzdatniania wody i modernizację oczyszczalni ścieków.

Finalizujemy utworzenie na terenie gminy Centrum Zagospodarowania i Unieszkodliwiania Odpadów a dla zapewnienia jego rentowności powołujemy Związek Gmin „Czysty Region”. Uciążliwością dla mieszkańców jest transport samochodowy, brak obwodnicy południowej miasta, mam

jednak nadzieję że wydane 2 mln zł na opracowanie dokumentacji technicznej i wspólne działania z Generalną Dyrekcją Budowy Dróg i Autostrad doprowadzą do tego, że w 2008 roku problem ten zostanie rozwiązany. Istotnymi pozycjami w bilansie kadencji są m.in. budowa nowej hali targowej „Manhattan” i modernizacja domów kultury. Ponadto zbudowaliśmy nową halę widowiskowo-sportową, którą zachwycają się wszyscy tam przyjeżdżający: trener Lozano, męska i żeńska siatkarska kadra Polski, artyści z kraju i zagranicy. Np. światowej sławy gitarzysta Al Di Meola, który właśnie w Azotach, zagrał, jak to powiedział, najlepszy koncert w Polsce. To nie wszystko. Kończymy remont stadionu lekkoatletycznego na Kuźniczce, inwestujemy w infrastrukturę techniczną, modernizując placówki oświatowe. Budujemy parkingi, remontujemy drogi w peryferyjnych osiedlach, wszystko po to, żeby udowodnić, że w Urzędzie Miasta pracują nie bezduszni urzędnicy, ale ludzie, którzy tak jak ja chcą, żeby nam wszystkim żyło się jak najlepiej.

**– Z jakim więc hasłem rozpocznie Pan kampanię wyborczą?**

– To jeszcze nie jest przesądzone, ale jedno jest pewne: nie ukrywam swoich poglądów politycznych i nie chowam się z nimi za szyldem jakiegoś bliżej nieokreślonego stowarzyszenia mieszkańców. Cztery lata temu wygrałem wybory jako działacz SLD. Wiem, że wielu mieszkańców głosowało na mnie nie z powodu szyldu partyjnego, czasem wręcz pomimo, ale dlatego że mnie znają i wiedzą, co sobą reprezentuję, za co im pragnę po czterech latach serdecznie podziękować. Mam nadzieję, że nie zawiodłem ich zaufania i uzyskam poparcie, aby kontynuować to, co rozpoczęte, co służy nam wszystkim mieszkającym tutaj w Kędzierzynie-Koźlu, w którym sporo już udało się zrobić, ale jeszcze więcej jest do zrobienia.

**– Dziękuję za rozmowę.**

